Nr. 45. Kraków, dnia 23 Lutego — Sobota. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe. miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą 6 ct. od wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (za 3 strończy dziennika) od wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu handel Leona Weissa i Spółki; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . . 1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu . 2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . . 2 złr. — c.

O russyfikacyi w Królestwie.

W ostatnim numerze liberalnego petersburskiego dziennika *Nowosti* spotykamy się z naczelnym artykułem, zdumiewającym słusznością i bezstronnością zapatrywań na stosunki w Królestwie Polskiem. Jak już odwykliśmy od rozsądnych i sprawiedliwych głosów prasy rosyjskiej o Polakach, tak natomiast częste były ostatniemi czasy głosy nienawiści, lub oczywiście fałszywe nawoływanie do „pryrnienia", że artykuł ten zdumiewać musi, tem więcej, iż napisany został już po „ostrzeżeniu", jakie wydawnictwo dziennika tego otrzymało od ministra spraw wewnętrznych Tołstoja. Artykuł ten w najważniejszych ustępach opiewa:

Obecność w Petersburgu warszawskiego generał-gubernatora, przybyłego z kilku swoimi urzędnikami, daje powód do przypuszczeń, że w kwestyi zarządu Królestwem Polskiem rozstrzygają się pewne projekty. Są to tylko domysły. Dotąd nic o nowych środkach w tym względzie nie słychać. Nawiasem przypominamy, że porę miesięcy temu, niektóre z naszych dzienników wcale niespodziewanie, i jak się teraz pokazuje, rozmyślnie rozpuściły zatrważające pogłoski o nastroju umysłów ludności tamtejszej, które naturalnie okazały się zmyślonemi a teraz już zostały zapomniane. W guberniach Królestwa Polskiego panuje spokój, a nastrój ludności, sądząc ze wszystkiego jest zupełnie zadowalniający.

Fakt ten jednakże godnym jest uwagi; zapomniano o pogłoskach a razem z niemi zapomniano i o fakcie zupełnie samowolnego ich rozgłoszenia. Nikt nie pamięta, że ot tak sobie, w zwykły sposób wymyślały niektóre redakcye fałszywe wieści, które tu i w Moskwie wywoływały niesłuszne rozdrażnienie i złość przeciw Polakom a nad Wisłą trwogę. Skoro społeczeństwo nasze tak absolutnie zapomniało o tych miłych insynuacyach, to widocznie nie zdołało powziąć z nich ostrzeżenia na przyszłość. Dotąd też same dzienniki skoro chcą „ożywić" swoje szpalty a innego materyału im brak, jak gdyby nigdy nic powtarzają te same niezmienne studenckie sztuki i z temże samem powodzeniem. I znów wywołują one tutaj nienawiść a nad Wisłą trwogę; poczem znów przemijają, aż do pierwszej nowej potrzeby.

Ale lekkomyślna ta zabawa nie pozostaje bez wpływu. Już sama peryodyczność jej podsyca nieufność i staje się powodem do podtrzymywania w administracyi pesymistycznych poglądów na sprawy kraju.

Rezultat to zupełnie naturalny. Nikt nie zamierzy budować się w mieście, dopóki w niem codziennie chociaż fałszywie alarmują „gore!" — po pożarze, który był wprawdzie, lecz bardzo już dawno. Dopóki trwa ten stan niespokojny, wszystkie usiłowania skierowane są tylko ku zwiększeniu straży pożarnej.

Tymczasem po tym zwrocie w politycznym nastroju Polaków, o jakim świadczy ich publicystyka, literatura, a głównie ta praca pokojowa, kipiąca w Królestwie; po zwrocie od mrzonek politycznych, do powszedniej, codziennej pracy, do walki o byt w rzeczywistem znaczeniu i jedności, zdawałoby się, że i dla nas czas otrzeźwić się ze starych niechęci i przestać powtarzać legendę o Walenrodzie i polskim katechizmie. Słusznem jest zdanie: *on peut s'appuyer sur les baionettes, on ne peut pas s'y asseoir* i trzeba nareszcie zatrzymać się na warunkach ostatecznie możliwych, na środkach organicznych, na systemacie zabezpieczającym jedność państwa, lecz dopuszczającym pokojowy rozwój.

Zbliżenie tej oczekiwanej ery tak łatwem by było! Dostatecznemi by były nie znaczące dla państwa, lecz bardzo ważne dla ostatecznego uspokojenia na miejscu, ustępstwa względem języka.

Nie wskazujemy tych środków, lecz uważamy za obowiązek sumiennej prasy rosyjskiej, nie spekulującej na podżeganie namiętności, na podtrzymywanie niedowierzania i na wszelkie zło — słowem, uważamy za obowiązek, wskazywania tylko na możliwość środków w tym kierunku.

Dopuszczamy w zupełności zasadniczą myśl rosyjskiej polityki w Królestwie Polskiem, tj. utrwalenie jedności państwowej, zlanie się administracyi, wprowadzenie języka państwowego do władz państwowych, lecz nie widzimy ani tej, ani żadnej myśli politycznej w tych żądaniach, które wytłomaczyć tylko można jako chęć zrusyfikowania Polaków w Królestwie; a takiem jest żądanie przyswojenia sobie przez Polaków języka rosyjskiego zamiast polskiego. Cełownie temu niedorzecznie zaprzeczono w obrębie urzędowej. A więc dlaczegóż nie miałyby być możliwemi ustępstwa od tych przesadnych trosk o język, jaką jest np. żądanie, ażeby język rosyjski był wykładowym w szkółkach wiejskich w Królestwie, dla dzieci, które zaczynając uczyć się czytać, mają się uczyć w obcym dla siebie języku — albo żądanie, ażeby w prywatnych szkołach przygotowawczych w Królestwie wykłady odbywały się koniecznie po rosyjsku? Albo ażeby ulice Piotrkowa, dlatego, że miasto to bliskie granicy austryackiej, koniecznie miały otrzymać nowe nazwy? Czyż takiemi drobiazgami osiągnąć można jedność państwową? czyż takie powierzchowne zrussyfikowanie Polski może odpowiadać myśli politycznej?

Potrzeba systemu; bez systemu nie ma nic trwałego, a w systemie nie może być sprzeczności. Tak np. jeżeli wykład w szkółkach wiejskich w języku rosyjskim dla włościan polskich, chociaż dla nich przykry da się podciągnąć pod zasadę języka państwowego (?) to jednak w myśl tejże zasady nie podobna żądać, aby w prywatnych szkołach wykłady odbywały się koniecznie w języku państwowym.

Albo trzeba zmienić nazwę Polski i Warszawy, albo nie warto zmieniać nazw ulic w Piotrkowie w celach jedności państwowej!

Następnie *Nowosti* powołują się na mowę deputowanego Gregra, mianą w parlamencie austryackim z powodu wniosku Wurmbranda, dowodzącą, że pojęcie języka państwowego absolutnie niczego nie dowodzi i kończą zdaniem: „Mamy nadzieję, że w wielu razach używanie języka polskiego w niższych szkołach w Królestwie, w prywatnych pensyonatach a nawet na katedrze literatury w warszawskim uniwersytecie, mogłoby być dozwolonem bez wszelkiego naruszenia pierwiastku państwowej jedności, lecz z wielkiemi korzyściami dla wytworzenia nareszcie pomyślnych, ludzkich stosunków pomiędzy Rosyanami a Polakami i ostatecznego uspokojenia umysłów. „Pokój" na ziemi, kościół nawet łączy z „dobrą wolą" u ludzi."

Głos ten, wobec krzyków Katkowów *et consortes*, jest czemś, od czego dawno odwykliśmy w prasie rosyjskiej.

W sprawie banku włościańskiego.

Doniesienia dzienników lwowskich, jakoby hr. Krukowiecki był zawiązał w Przemyskiem komitet przeciw lwowskiemu komitetowi dla likwidacyi banku włościańskiego, okazują się o tyle mylne, że 1) nie hr. Krukowiecki ten komitet zawiązał, lecz Rada powiatowa przemyska; 2) że celem komitetu tego, jak tylu innych już w kraju zawiązanych, jest zaopiekowanie się włościanami, będącymi dłużnikami banku. Wszakże komitet istotnie różni się w zapatrywaniach na tę sprawę z komitetem lwowskim, sądzi bowiem, iż należy otworzyć konkurs, gdy komitet lwowski chce go uniknąć. Powrócimy jeszcze do tej sprawy — tymczasem zaś na zasadzie *audiatur et altera pars* zamieszczamy odezwę komitetu przemyskiego, wydaną do gmin tamtejszego powiatu. Opiewa ona jak następuje:

Rada powiatowa przemyska, na posiedzeniu dnia 1 lutego 1884 roku poleciła Wydziałowi powiatowemu, ażeby ukonstytuował komitet stały mężów zaufania, w celu zaopiekowania się wobec teraźniejszego położenia Banku włościańskiego, interesami mieszkańców powiatu przemyskiego, będących dłużnikami tegoż Banku a głównie w tym kierunku, ażeby oni przy ewentualnej krydzie o ile można jak najkorzystniejszą zawarli ugodę z zarządem Banku włościańskiego.

Stosownie do tego, zaprosił wydział powiatowy mężów zaufania na zgromadzenie dnia 15-go lutego 1884 r. Na zgromadzeniu tem wybrano komitet ściślejszy.

Komitet ten, w wykonaniu uchwał na tem zgromadzeniu powziętych:

1) wyraża przedewszystkiem zapatrywanie, że jedynie otwarcie konkursu do majątku Banku włościańskiego, byłoby dla dłużników tego Banku najkorzystniejszem, a to głównie z tej przyczyny, że teraźniejszy kurator tego Banku, nie jest uprawniony do czynienia jakichkolwiekbądź ustępstw dłużnikom i nie może spłacających swój dług uwolnić nawet od odpowiedzialności za innych dłużników z wypłatą w zaległości pozostających, zaś w razie otwarcia konkursu od przyszłego zarządu masy krydalnej Banku włościańskiego, spodziewać się należy korzystniejszego układu dla dłużników;

2) poucza dłużników Banku włościańskiego, którzy mają zaległości, ażeby w obecnej chwili wstrzymali się jeszcze od wszelkich układów z Bankiem, aż do czasu dokładnego wyjaśnienia tej sprawy;

3) wzywa natomiast wszystkich dłużników, którzy nie mają zaległości, ażeby zgłosili się do bióra komitetu, w celu poszczególnego zbadania, czy i o ile już w obecnej chwili jest wskazanem wejść w układy z Bankiem.

Komitet ściślejszy w tym celu założył bióro w kancelaryi tutejszego Wydziału powiatowego i tamże zgłaszającym się dłużnikom Banku włościańskiego w Środę i Piątek każdego tygodnia udzieli potrzebnego wyjaśnienia.

W Przemyślu dnia 19 lutego 1884 r.

Komitet ściślejszy:
Dr. Czaykowski. A. Lubomirski. Aleksander Krukowiecki. Ks. Dmochowski. Dr. Teofil Mochnacki.

O Departamencie technicznym w Namiestnictwie.

(Głos z kraju).

W numerze 15 *Gazety lwowskiej* z r. b. czytamy: „Jasło 18 stycznia (Tel. pryw.) Most Nr. 356 na gościńcu rządowym został dzisiejszej nocy przez lody zerwany. Komunikacya promem będzie jutro przywrócona" — Telegram taki już od ośmiu lat prawie corocznie peryodycznie się powtarza. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień trzeba wszelako zaznaczyć, że byłto, jak i wszystkie poprzednie, most prowizoryczny to znaczy na tymczasem stawiany. Ponieważ jednak na drodze publicznej, zwłaszcza na gościńcu rządowym każdy most prowizoryczny, choćby on był najprowizoryczniejszy, choćby tylko jak owe mosty Jasielskie na jeden rok istnienia obliczony, zawsze stosunkowo znacznych wymaga kosztów, przewyższających znacznie roczną konserwacyę stałego mostu a przytem znowu nader słabą daje gwarancyę dla bezpieczeństwa publicznego; ponieważ rzeczywiście tylko zrządzeniu Opatrzności zawdzięczać należy, że chociaż most ów zniknął w nocy po dniu targowym w Jaśle, przecież żadne nie zdarzyło się nieszczęście, przeto wobec tych okoliczności trudno pojąć dlaczego już od tylu lat sprawa budowy mostu stałego się przewleka. Jak wieść niesie projekt budowy stałego mostu już od lat kilku marynuje się w Namiestnictwie nie dlatego, żeby tam przemyśliwano nad nową jakąś dotąd niebywałą konstrukcyą, ale poprostu jedynie dlatego, że garstka urzędników technicznych w Namiestnictwie tak jest obarczona pracą, że nie ma czasu na to, aby opracować ten może już w zasadzie przyjęty projekt.

Jeżeliby komu rzecz ta wydawała się nieprawdopodobną, niech porówna tylko liczbę urzędników technicznych z r. 1878 ze stanem dzisiejszym. Z początkiem r. 1878 było oprócz 84 stałych urzędników 35 praktykantów a więc razem 119 a obecnie jest 96 przeto o 23 czyli o 1/5 część mniej. — W tym 6-letnim peryodzie usunęło się 25, bądźto umierając, bądź przenosząc się w stan spoczynku, alboteż dobrowolnie występując ze służby a na ich miejsce dwóch tylko nowych praktykantów wstąpiło w służbę.

I dziwna rzecz, że wobec wzmagającej się z każdym rokiem hiperprodukcyi techników, a szczegółowo inżynierów, którymi obecnie przy kolejach już same tylko administracyjne posady obsadzają, — przecież, ci młodzi ludzie, którzy przez 5 lat na politechnice ściśle fachowemu wykształceniu się poświęcali, i egzamina państwowe złożyli, wolą nawet zrezygnować raz na zawsze ze swojej wiedzy technicznej, przyjmując posadę administracyjną przy kolei, aniżeli wstąpić do służby rządowej — przecież czysto technicznej. — Może dewiza na drzwiach technicznego Departamentu Namiestnictwa w r. 1877 wywieszona, iż nie przyjmuje się podań do służby technicznej — tak bardzo wszystkich odstrasza? — Dewiza ta jednak jak wieść niesie — już podobno przed kilku laty została usunięta, a w zeszłym roku rozeszła się nawet pogłoska, że Departament techniczny chcąc złemu zapobiec, poczynił kroki, aby dla praktykantów uzyskać 18 zamiast ośmiu adjutów. — Lecz i ten środek jak powyżej przytoczony rezultat dowodzi, nie bardzo skutecznym się okazał.

Ażeby tedy status przynajmniej liczebnie utrzymać, chwycono się innego środka: Urzędnikom wysłużonym, którzy przeszło 40 lat służąc siły swoje stargali, pamięć stracili i zupełnie zniedołężnieli, nie pozwalają przenosić się w dobrze zasłużony stan spoczynku nie pomnąc na to, że takie postępowanie państwu na korzyść wyjść nie może. — A głównem źródłem tych niewłaściwości jest podporządkowanie służby technicznej władzy politycznej, która nie posiadając wiele znajomości spraw technicznych, załatwianie tych spraw nadzwyczajnie utrudnia, komplikacye nie do rozwikłania wywołuje, a uzurpując sobie prawo kwalifikowania techników i obsadzania posad, postępuje przytem prawdziwie po macoszemu. — Za dowód niech posłuży najświeższy fakt: Ostatni konkurs na opróżnione posady został ogłoszony z terminem do końca lipca 1883. — Obsadzenie posad inżynierów i starszych inżynierów nastąpiło dopiero z początkiem grudnia 1883, a obsadzenie posad adjunktów, które według dotychczas praktykowanej modły jakto zresztą we wszystkich innych urzędach jest przestrzegane, powinno było poprzednio nastąpić, dotychczas jeszcze w Namiestnictwie zalega a co gorsza nietylko mianowani z początkiem grudnia inżynierowie i starsi inżynierowie do dziś dnia dekretów nie otrzymali, ale nadto nie uwzględnione podania dotąd nie zostały pozwracane. Takie nieuzasadnione przetrzymywanie podań kilka i kilkanaście miesięcy wyrządza dotkliwą krzywdę kompetentom, gdyż przeto odjętą im zostaje możność starania się o posady, na jakie w innych prowincyach, a zwłaszcza w Bośni liczne konkursa ostatnimi czasy były ogłaszane.

Jeżeli jeszcze dodamy do tego, że koszta komisyjne urzędników technicznych jeszcze za rok 1879 — rzekomo z powodu obcięcia budżetu na podróże urzędników technicznych, dotychczas nie zostały wypłacone, i sprawa ta mimo licznych wniesionych rekursów dotychczas, a więc już prawie lat pięć w ministeryum czy namiestnictwie zalega, że namiestnictwo chociaż jako najwyższa władza krajowa, już z tego samego tytułu do sprawiedliwego popierania spraw podwładnych urzędników obowiązane — zupełnie bierne zajmuje w tym względzie stanowisko; jeżeli dalej uwzględnimy, że praktykanci, którzy jeszcze w roku 1877 a więc przed siedmiu laty do służby wstąpili, do dziśdnia nawet *adjutum* nie otrzymali, — a są to przecież ludzie, którzy po ukończeniu siedmiu klas realnych lub ośmiu gimnazyalnych jeszcze pięć lat na politechnice strawili, a więc w pierwszym wypadku poświęcili na studya tyle czasu, co prawnicy, filozofowie i teologowie, a w drugim wypadku tyle czasu co medycy i w taki sposób są wyzyskiwani, jeżeli to wszystko zważymy, to pojmiemy choćby tylko w głównych zarysach powody zmniejszenia się w ciągu ostatnich sześciu lat liczby urzędników technicznych o jedną piątą część; to zrozumiemy, dlaczego tak wielka liczba ukończonych techników woli przyjmować jakiekolwiekbądź, nawet żadnego związku z techniką nie mające, posady, aniżeli wstępywać do służby rządowej.

Że te niewłaściwości, które w interesie dobra publicznego wytknęliśmy, nie tylko wpływają na ciągłe zmniejszanie się personalu techniczne-

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

7) przez

Autora „MARZYCIELI".

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Rozdział IV.

Teorya.

Iwo dobrze przepowiedział. Filozof zobaczywszy Alfreda nie przestraszył się, tylko się zdziwił. Wprawdzie przyjął go grzecznie, jak dawnego znajomego, ale mimo to po pierwszych słowach powitania podniósł na Iwona wzrok pytający. Ten zrozumiawszy to, rzekł:

— Nie próżną ciekawością wiedziony, przyszedł tu mój przyjaciel. Ponieważ znalazł się on w tem szczęśliwem położeniu, że dla kraju nie jedno będzie mógł uczynić, przeto sam go tu sprowadziłem, by z ust twoich czcigodny profesorze usłyszał, czego dziś żądają miliony uciśnionych.

— Równocześnie mogę upewnić pana profesora — Alfred dorzucił — że choćbym się z tem, co tu usłyszę, wcale nie zgadzał, wszystko zachowam dla siebie, jako tajemnicę.

— O! ja wiem, hrabio, że sfera, do której należysz nie zapomina o honorze! — żywo zawołał Filozof. — Jest to jedna z wielkich cnót waszych, którą my umiemy uszanować. O arystokracyi pieniężnej, o burżuazyi, nie możemy tego powiedzieć, to też z wami są układy możliwe, z nią nawet nieprawdopodobne.... Nie sądź atoli hrabio, że wszystko, co my wyznajemy i głosimy, jest przeciwne twoim zasadom i zapatrywaniom. My nie jesteśmy przecie twórcami nowych kierunków, myśmy tylko kraterami, przez które wylewają się idee, nurtujące oddawna wnętrze organizmu społecznego. A te idee krążą po przestworzu, niewidzialne, nieuchwytne i wcielają się same, w sposób, którego żaden jeszcze mędrzec nie zbadał. Ztąd też pochodzi, że gdy jaka idea zaczyna przeważać w pewnem społeczeństwie, wszyscy jego członkowie muszą mieć w swojem jestestwie choćby maleńką jej cząsteczkę. Spojrzyj tylko hrabio, co się dzieje. Ponieważ idea, mająca na celu zapewnienie człowiekowi doczesnej szczęśliwości, którą powszechnie socyalizmem nazywają, przeważać dziś zaczyna, przeto niejeden kładzie się spać konserwatystą, a budzi się socyalistą; przeto najwięksi nasi nieprzyjaciele, w pismach, w których z nami walczą, sami umieszczają poezye, nowelle, obrazy, malujące nędzę niewinnych jednostek, czem bezwiednie do naszego obozu napędzają krocie zwolenników; przeto najwięksi nawet magnaci, zgłaszają się do nas i proszą, byśmy usunęli niesprawiedliwości, które im najbardziej dokuczają. I tak przed chwilą, przyszła tu jakaś dama zawelonowana, z wszystkiego było widać, że wielka pani, która położyła tę oto kiesę złota, z prośbą, bym ją rozdał między potrzebnych, a sam za to pracował dalej nad urzeczywistnieniem dwóch rzeczy, któreby i ją mogły uszczęśliwić.

— I czegóż ona pragnie? — szybko podchwycił Alfred.

— Zniesienia majoratów i wprowadzenia rozwodów.

— Tak! — szepnął Alfred i w zamyśleniu oczy spuścił.

— Biorąc to wszystko na uwagę — kończył Filozof — wcale się nie spodziewam panie hrabio, żebyś wszystko, co my głosimy, uznał za błędne i zdrożne. Przeciwnie, mam nawet nadzieję, że niejednemu sam przyklaśniesz.

Alfred nic na to nie odpowiedział, tylko się skłonił. W tej chwili weszło kilku robotników, między nimi Tomek i Holofernes. Po pierwszych słowach powitania, Tomek wziąwszy Iwona pod ramię, zaprowadził go w kąt pokoju i ukosem patrząc w stronę, gdzie stał Alfred, zapytał:

— A ten kapitalista co tu robi?

— Przyprowadziłem go umyślnie, aby go do naszego obozu przyciągnąć.

— I ty w to wierzysz, Iwonie?

— Bardzo nawet, człowiek to bowiem szlachetny, odczuwający ludzką niedolę.

— Nie wierz wilkowi.

— Bądź spokojny.

— Każdy kapitalista gotów zdradzić!

— Cicho Tomku! Skoro to mój przyjaciel i ze mną przyszedł, więc chyba wiem, jaki to człowiek. Ja za niego moją głową odpowiadam.

— Pamiętaj Iwonie! bo chociaż cię szanuję i kocham, w razie gdyby nam kiedyś chciał szkodzić ten kapitalista, potrafiłbym cię pociągnąć do odpowiedzialności.

Tomek wypowiedział to tak stanowczo, że Iwo tem zniecierpliwiony, odparł:

— Dobrze, dobrze, tylko bądź cicho.

Pokój powoli się napełniał, wkrótce było w nim zgromadzonych kilkudziesięciu robotników. Na samym końcu pojawił się z innymi ów Karolek, którego widzieliśmy raz w biurze dyrektora policyi, drugi raz w Raju, w dniu śmierci hr. Romana Despota. Miał on na sobie kurtkę, niepodobną do bluz innych robotników i dla tegoż ubioru powszechnie Kusym go nazywano. Oczy jego, acz skromnie w dół spuszczone, biegały ukradkiem w prawo i w lewo, jakby wszystkim, co się tu znajdowali, chciał się dobrze przypatrzyć i twarze ich zapamiętać.

Holofernes zobaczywszy go między robotnikami z Zalesia, podszedł do jednego z nich i zapytał:

— Pocoście tego głupca tu sprowadzili?

— Nie taki on głupi, jak się wydaje — zapytany odpowiedział. — Wprawdzie u nas powszechnie nazywają go „durnym Kusym", lecz niedawno temu przekonaliśmy się, że ma on spryt nielada. Gdy przed tygodniem kilku naszych pokłuło się nożami u Mateuszka, Kusy widząc, że policya wchodzi, pobiegł do pierwszej izby i tak długo policyantów tam zatrzymał, póki ci, co zawinili, oknem się nie wynieśli. Wprawdzie żołnierze wzięli go za to z sobą i w policyi dobrze poturbowali, lecz zawsze zasługa jego niemała, bo kilku naszych od kozy uratował. On tylko tak głupio wygląda, ale kto się z nim dobrze rozgada, łatwo pozna, że ten chłopak nie bity w ciemię.

Na znak dany przez gospodarza domu, starsi robotnicy pousiadali, młodsi stanęli po obu bokach, Alfred i Iwo zajęli miejsca pod oknem. Wtedy Filozof, dostawszy się na swoje krzesło, jakby na katedrę, wziął ze stołu dzieło Roussa i otworzywszy je w miejscu naznaczonem, zaczął czytać:

— „Czyż wszystkie korzyści społeczeństwa nie są li dla możnych i bogatych? Czyż wszystkie urzędy zyskowne nie są tylko nimi przepełnione? A władze publiczne, czyż nie dla nich tylko pracują? Chociażby człowiek ze znaczeniem okradł swoich wierzycieli, lub popełnił inne łotrostwo, może liczyć na bezkarność! Kije, które rozdaje, gwałty, których się dopuszcza, morderstwa i zabójstwa, których staje się winnym, czyż nie są to rzeczy, które zawsze bywają zatuszowywane i o których po pół roku nikt nie mówi? Ale niech tego samego człowieka kto okradnie, cała policya zaraz się porusza i biada nieszczęśliwemu, na którego padnie podejrzenie! Jeśli wybiera się w drogę niebezpieczną, dają mu eskortę; jeżeli u krzesła, na którem siedzi, noga złamie się przypadkiem, wszyscy biegną mu na pomoc. Niech zaczną krzyczeć u bramy jego domu — usta otworzy, a wszystko ucichnie! Niech mu tłum drogę zastąpi — da znak ręką, wszyscy staną w dwóch szeregach, by mu przejście ułatwić. Za wszystkie te względy grosza nie płaci; są one prawem człowieka bogatego, nie ceną bogactwa — Jak odmiennym jest obraz biedaka! Im więcej ludzkość mu dłużna, tem więcej społeczeństwo mu odmawia. Wszystkie drzwi są przed nim zamknięte, nawet wtedy, gdy ma prawo otworzyć takowe, a jeśli kiedy uzyska sprawiedliwość, to niewątpliwie z większym trudem, niż drugi otrzyma łaskę. Ilekroć jest do spełnienia jaka służba ciężka, a bezpłatna, jemu zostawiają pierwszeństwo, biedak bowiem, prócz własnych ciężarów, musi także dźwigać ciężar swego bogatego sąsiada. Niech mu się najmniejszy zdarzy wypadek, wszyscy się od niego oddalają, a jeżeli biedny jego wózek przewróci się na drodze, niech Boga prosi, by go nie spotkała służba jakiego magnata przejeżdżającego, bo go pewnie poturbuje. Krótko mówiąc, wszelka pomoc daremna opuszcza go w potrzebie, ponieważ nie ma czem za nią płacić. I uważać go będą za człowieka zgubionego, jeśli jest na tyle nieszczęśliwy, że ma duszę uczciwą, piękną córkę i możnego sąsiada. Streśćmy układ społeczny tych dwóch stanów: Ty mnie potrzebujesz, ponieważ ja jestem bogaty, a ty ubogi; ułóżmy się zatem; ja zezwolę na ten zaszczyt byś mi służył, wszelako pod warunkiem, że to mało, które ci zostanie, oddasz mi za trud, jaki poniosę, gdy ci będę rozkazywał".

(C. d. n.)

go, ale najgorliwszemu nawet urzędnikowi odbierają ochotę do pracy, przezco najlepsze chęci, największe zdolności marnieją i ogólne powstaje rozgoryczenie i zobojętnienie, zdaje się nie wymaga bliższego uzasadnienia.

Gdyby postępowanie to było wywołane względami na oszczędność, to byłaby to oszczędność najfatalniej zrozumiana, nabawiająca państwo strat nieskończenie wyższych od mniemanej korzyści skarbu. Nie oszczędność tedy, ale niepojęta obojętność samego departamentu technicznego namiestnictwa główną tutaj odgrywa rolę.

Jeżeli niewłaściwości te, przynajmniej o ile to leży w zakresie działania samego departamentu technicznego jakoteż i namiestnictwa nie zostaną corychlej usunięte, to zastój w sprawach technicznych, jaki już od lat paru ze szkodą kraju coraz bardziej czuć się daje, przejdzie w stan chroniczny i wszelkie zabiegi Sejmu i Koła polskiego w tak ważnej dla kraju sprawie regulacyi rzek, sparaliżuje i ubezwładni.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

V.

Lwów, 21 lutego.

(=) Dzisiejsze. drugie posiedzenie, rozpoczęło się długą dyskusyą nad wnioskami komisyi rewizyjnej, które wczoraj przedłożył hr. St. Badeni, a które opiewają:

I. Do rachunku strat wstawia się kwotę 15.000 złr. jako dalszą dotacyę istniejącego już „Funduszu na pokrycie możliwych strat".

II. Do funduszu rezerwowego przeznacza się kwotę 22 476 złr. 41 ct.

III. Za administracyę majątkiem Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1883 udziela się Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego absolutoryum.

IV. Za prawidłową administracyę funduszu rezerwowego i zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża Zgromadzenie Dyrekcyi uznanie.

V. Na wsparcia i datki dla urzędników i służby Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się Dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na rok 1884 w kwocie do 3.000 złr.

VI. Poleca się Dyrekcyi, by corocznie do „funduszu możliwych strat" w „rachunku strat" pewną kwotę przeznaczała.

Do wniosku ad I.) czyni komisya rewizyjna następującą uwagę:

„Z uwagi, że w bilansie (stan czynny) w pozycyi 4tej „Różne inne zaliczki" mieści się pretensya Towarzystwa do masy Kirchmajera w kwocie 52.296 złr. 53 ct., która to pretensya z powodu nieukończonego postępowania konkursowego wprawdzie odpisaną być nie może, którą jednak według uzasadnionych dat albo w zupełności, albo w najlepszym razie w 90 prc. za przepadłą uważać należy, z dalszej uwagi, że Towarzystwo kredytowe po ukończonem postępowaniu konkursowem nie byłoby w stanie z dochodów jednego roku pokryć ubytek w stanie czynnym kwoty pięćdziesięciu kilku tysięcy złr. — z uwagi nakoniec, że w bilansie (stan bierny) w pozycyi 6tej „Wzięte zaliczki do zwrócenia" mieści się fundusz na pokrycie strat możliwych 20.000 złr., który w roku 1881 przez Dyrekcyę utworzony został, wnosi komisya rewizyjna, by już w tym roku przeznaczyć kwotę pewną, zdaniem komisyi 15.000 złr., którąby dołączona do istniejącego już funduszu strat, stanowiła w przyszłości częściowe pokrycie pretensyi Towarzystwa do masy Kirchmajera, a tem samem by w rachunku strat dodać jako pozycyę 16tą „do funduszu strat" kwotę 15.000 zł. W razie przyjęcia tego wniosku, wynosiłby przychód 167.599 złr. 68 1/2 ct., rozchód 145.123 złr. 27 1/2 ct. Czysty zysk 22.476 złr. 41 ct., z których przypadłoby: dla funduszu zakładowego 65 złr. 10 ct., dla funduszu rezerwowego 22.411 złr. 31 ct.

Komisarz rządowy p. E. Podlewski sprzeciwił się przyjęciu pierwszego wniosku, albowiem jego zdaniem, w myśl §§. 76 i 77 statutów, wszelkie straty mają być pokrywane z bieżących dochodów, a gdyby takowe nie wystarczyły, wówczas ma być rozpisany dodatek na administracyę, nigdy zaś nie wolno do pokrycia strat używać funduszu rezerwowego. Tymczasem komisya rewizyjna wyłącza z czystego zysku, który jest wyłączną własnością funduszu rezerwowego, 15,000 złr. na pokrycie strat i tym sposobem uszczupla o tę kwotę fundusz rezerwowy, na co komisarz rządowy, czuwający nad interesami listów zastawnych, żadną miarą przystać nie może.

Pp. Krukowiecki, Męciński i Russocki tłomaczyli p. komisarzowi, że pogląd jego na §§ 76 i 77 nie jest właściwy, wyłączając bowiem kwotę 15.000 złr. z czystego zysku i wstawiając ją do konta „na pokrycie możliwych strat" nie uszczupla się bynajmniej funduszu rezerwowego. Zresztą jest już precedens, albowiem w r. 1881 wyłączyło już zgromadzenie na wniosek komisyi rewizyjnej kwotę 20.000 złr. i utworzyło z niej osobną rezerwę na pokrycie możliwych strat. Strata zaś w sprawie Kirchmajera, nie jest możliwą ale rzeczywistą, i gdybyśmy tę stratę mieli pokryć dodatkiem na administracyę, którego Towarzystwo dotychczas nigdy nie pobierało, wpłynęłoby to na obniżenie kursu listów zastawnych, w których obronie staje obecnie p. komisarz. Ale tworzenie specyalnej rezerwy na pokrycie możliwych strat, nie jest nowością. Wszakże sam minister wezwał wszystkie kasy oszczędności do tworzenia specyalnych funduszów rezerwowych na pokrycie możliwych strat. Taka specyalna rezerwa w gal. kasie oszczędności wynosi już 200.000 złr. i jest integralną częścią właściwego funduszu rezerwowego.

Zgromadzenie, wysłuchawszy tych wywodów, przyjęło wszystkie powyższe wnioski rewizyjnej komisyi, a komisarz rządowy oświadczył, że systuje uchwały zawarte we wniosku I. i VI.

Przeciw temu postanowieniu wniesie Towarzystwo rekurs do Namiestnictwa. Ciekawym jest tylko jeden ustęp w przemówieniu p. komisarza rządowego. Przyznał on, że w r. 1881 „przeoczył" utworzenie przez zgromadzenie specyalnej rezerwy na pokrycie możliwych strat.

Następnie bez dyskusyi, przyjęło zgromadzenie bez zmiany sprawozdanie dyrekcyi o wniosku p. J. Gizowskiego, co do zmiany §. 28 statutów, które to sprawozdanie wydrukowaliście już w całej osnowie w numerze 42 z d. 20 b. m.

Z kolei nastąpiły bardzo obszerne rozprawy nad sprawozdaniem dyrekcyi co do wybudowania oficyn w gmachu Towarzystwa.

Treścią dyskusyi były pytania, czy należy przystąpić do budowy oficyn, czy też należy zaniechać budowy i dążyć do sprzedaży gmachu obecnego, a wybudowania osobnego gmachu, któryby służył wyłącznie tylko na pomieszczenie biur instytucyi. Nad tymi pytaniami ma się zastanowić specyalna komisya, złożona z pp Męcińskiego, Turnaua. Augustynowicza, Tretera i Wybranowskiego i na jutrzejszem posiedzeniu przedłożyć wnioski.

Z kolei hr. Russocki przedłożył wnioski Dyrekcyi co do zmiany § 1 regulaminu, które w całej osnowie wydrukowaliście w numerze 43 z dnia 21 b. m.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto te wnioski z poprawkami tak, że uchwała opiewa jak następuje:

Ustęp 1. paragrafu 1 regulaminu dla oszacowania hipotek znosi się w dotychczasowej osnowie i ma opiewać, jak następuje:

„Za podstawę do wymierzenia pożyczki w listach zastawnych przyjęty będzie w regule stokrotny podatek gruntowy, według ustawy z d. 24 maja 1869 po załatwieniu reklamacyi ostatecznie obliczony, z dóbr na hipotekę ofiarowanych opłacać się mający. Dyrekcyi jednak przysługa prawo stosownie do § 26 statutów, w wypadkach wyjątkowych, a mianowicie przy udzielaniu pożyczek na majątki leśne, sumę pożyczki wypadającej na podstawie 100-krotnego podatku, obniżyć".

Dalsze ustępy tegoż § 1 pozostają niezmienione.

2. do § 14 regulaminu szacunkowego dodaje się ustęp następującej treści:

„Przy udzieleniu pożyczki na podstawie iloczynu podatkowego obowiązany jest właściciel hipoteki, jeżeli wartość dóbr w sumie wyższej aniżeli 100-krotny podatek gruntowy za podstawę wymiaru pożyczki przyjętą została, ubezpieczać budynki od ognia w tych warunkach i w tych wartościach, jakie Dyrekcya wskaże.

W końcu p. Gniewosz imieniem komisyi rewizyjnej przedłożył wnioski co do zmian potrzebnych w statutach, regulaminie oszacowań i ordynacyi wyborczej. Chodzi mianowicie o to: od dłuższego czasu ulegają parcelacyi dobra tabularne, obciążone pożyczką hipoteczną Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Pojedyncze drobne parcele, obciążone jednakowoż pożyczką Towarzystwa, przechodzą na własność włościan, którzy z tego tytułu, iż na ich parcelach ciążą pożyczki Towarzystwa, stają się członkami Towarzystwa i posiadają głosy wirylne, uprawniające ich do wyboru delegatów na ogólne zgromadzenia. To prawo wyborcze włościan zaniepokoiło kilku delegatów, jak np. pp. Gniewosza, Tretera i innych, którzy obawiają się, iż Towarzystwo, z czasem, przy liczniejszych parcelacyach dóbr tabularnych, utraci swoją cechę „szlachecką" i stanie się Towarzystwem „chłopskiem" przez to, iż włościanie wybierać będą delegatów. Ażeby temu zapobiedz, komisya rewizyjna, na wniosek p. Gniewosza, powzięła szereg uchwał, zmierzających do uszczuplenia praw wyborczych włościan.

Sprawę tę, a mianowicie wnioski przedłożone przez komisyę rewizyjną, nie wzięło zgromadzenie pod ściślejszą rozwagę, wychodząc z założenia, że do decyzyi nad sprawą tak ważną, potrzebną jest dojrzała rozwaga. To też na wniosek St. hr. Badeniego uchwaliło zgromadzenie obrady nad tą sprawą odroczyć do przyszłego roku, a tymczasem ma Dyrekcya rozesłać delegatom elaborat komisyi rewizyjnej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Z zaboru rosyjskiego w lutym.

Podczas rokowań rządu rosyjskiego z kuryą rzymską społeczeństwo polskie słusznie obawiało się, że ugoda z Rzymem, jeżeli nastąpi, posłuży tylko rządowi, opierającemu się na niej, do łatwiejszego przeprowadzenia swych planów rusyfikacyjnych i do utorowania drogi prawosławiu w prowincyach zabranych. Trzy głównie kwestye niepokoiły publiczność polską Pierwszą z nich była kwestya unitów na Podlasiu a mianowicie, czy dozwolono im będzie przyłączyć się do kościoła rzymsko-katolickiego albo pozostać przy unii, czy też i nadal za pomocą kontrybucyi i nahajek zostanie między nimi rozszerzanie prawosławie, i czy unici, zostający na wygnaniu będą mogli wrócić do ognisk rodzinnych. Drugą nie mniej palącą kwestyą było wprowawadzenie języka rosyjskiego do kościoła. Trzecia, nareszcie, powrót księży zostających na wygnaniu. Ani jedna z tych kwestyi nie została rozstrzygniętą stanowczo.

Prześladowania na Podlasiu nie ustały. Po zawarciu ugody jak i dawniej archirej prawosławny objeżdżał parafie unickie rozdając krzyżyki wysyłane przez synod tym, którzy mimo woli własnej zostali przyłączeni do prawosławia. Ludność unicka zamykała się w domach, zasłaniając nawet okna, by nie widzieć przyjeżdżającego archijereja. *Chełmskija eparchijalnyja Wiedomosti* podają coraz nowe projekta zmoskwiczenia i sprawosławienia ludności unickiej. Unitom, zostającym na wygnaniu nietylko nie pozwolono wrócić, lecz nawet odmawiają im pobytu czasowego dla uregulowania swych interesów. Księża zostają dotychczas na wygnaniu i manifest koronacyjny nie został do nich zastosowany. W kwestyi wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego, dzienniki rosyjskie, otrzymujące natchnienia ze sfer oficyalnych coraz częściej zabierają głos i domagają się od rządu zrealizowania dawniejszych planów.

Niedawno *Ruś* zamieściła artykuł w kwestyi wprowadzenia języka rosyjskiego na Litwie. Artykuł ten przytaczamy w streszczeniu, gdyż zawiera wiele szczegółów mało znanych i wskazuje na sposób postępowania rządu w przyszłości.

Wprowadzenie języka rosyjskiego, powiada wzmiankowana gazeta, zależało w Petersburgu od dyrektora departamentu obcych wyznań hr. Siewersa. Dnia 25 grudnia 1869 r. nastąpiło najwyższe zezwolenie (rzecz ciekawa kto o nie prosił?) rosyjskim katolikom modlić się w swym języku rodzinnym. Zdawało się, że nic niema prostszego, jak na mocy tego pozwolenia rozkazać księżom odprawiać nabożeństwo dodatkowe w miejscowym języku. Żmudź modlić się po żmudzku, Łotysze po łotysku, a reszta ludności zachodniego kraju składa się z Białorusinów i Małorusinów to jest Rosyan, to w parafiach rosyjskich chcąc nie chcąc zmuszeni byliby księża odprawiać nabożeństwo po rosyjsku i kwestya zostałaby roztrzygniętą sama przez się. Lecz departament obcych wyznań, tłumacząc rezolucyą carską dodał, że na używanie języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowem pozwala im, jeżeli zażądają tego parafianie. Znaczyło to zupełnie niewiedzieć o tem, że w parafii ksiądz jest uważany za dyktatora dusz i władzcę sumienia swych parafian. Owoce podobnego rozporządzenia wkrótce stały się widocznemi. Rozporządzenie z 25 grudnia 1869 r. ogłoszone zostało naprzód w Rzytyckim powiecie gubernii Mińskiej, w parafii. łotyszkiej, gdzie nikt nie rozumiał po rosyjsku i gdzie nabożeństwo oddawna odbywało się w języku łotyskim. Ksiądz naturalnie wyjaśnił, że on odczytał rozkaz odprawiania nabożeństwa po rosyjsku Lud oburzył się i księdza ściągnął z ambony. Komedya ta, naturalnie, została przygotowana przez samego księdza i jego stronników. Literalnie to samo powtórzyło się na Żmudzi. W Wilnie rozkaz został odczytany w kościele katedralnym, przy czem podano do wiadomości, że trebniki (rytuały) w języku rosyjskim każdy ksiądz może otrzymać. Księża zebrali się do zakrystyi, rzucili klątwę na każdego, przyjmującego trebniki rosyjski. Trebnikie zaś rwali na kawałki, deptali nogami i nakoniec, uroczyście spalili. Parafialni księża rozkaz ten czytali tak, że nikt ich nie rozumiał i gdy parafianie po nabożeństwie udawali się do nich z zapytaniem, co im czytano w kościele, wskazując ironicznie na rozkaz carski, proponowali im podpisywać się, że będą modlili się po moskiewsku. Natnralnie nikt nie podpisał się i ze wszystkich stron otrzymywano mnóstwo z doniesień, że parafianie sprzeciwiają się wprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństwa katolickiego.

Na zapytanie, dlaczego rozporządzenie co do wprowadzenia języka rosyjskiego zostało zastosowane w jednej tylko gubernii wileńskiej, chociaż w guberniach grodzieńskiej, witebskiej i mohylewskiej lud mniej spolszczony, niż w mińskiej, *Ruś* powiada, że w gubernii mińskiej język rosyjski wprowadzał do kościoła człowiek energiczny i w całem znaczeniu tego wyrazu Rosyanin to jest Sęczykowski! Dowiódł on konieczności i możliwości wprowadzenia języka rosyjskiego, nie zważając na przeciwdziałanie ze strony Polaków. Ministerstwo nareszcie zdecydowało się na krok stanowczy i rozkazało gubernatorom zobowiązać księży mińskiej gubernii, gdyż parafianie są Białorusini, z wyjątkiem obywateli wiejskich. Rozporządzenie jednakże to zostało głosem wołającym na puszczy. Księża odprawiający dotychczas nabożeństwo w czystym języku rosyjskiem, zaczęli tak go łamać i przedrzeźniać, że obecni nie wiedzieli co robić: oburzać się, czy też śmiać się? Następnie rozpoczęły się prześladowania kanonika Sęczykowskiego, którego z początku przeniesiono do Bobrujska, gdzie tak mu dokuczały, że zmuszony został przenieść się do Taszkentu.

Rezultaty, kończy *Ruś*, wyjaśniają stan rzeczy: Nabożeństwo odprawia w języku rosyjskim wszystkiego czterech księży: Makarewicz (dziekan miński), Piotrowski (dziekan borysowiecki), Olechnowicz (dziekan bobrujski) i Kułaczkowski (proboszcz kościoła tymkowieckiego). Makarewicz z rozporządzenia biskupa wileńskiego zostaje mianowany kanonikiem kapituły i przeniesiony do Wilna, gdzie już nawet kupił dom. Piotrowski także ma być przeniesiony do Wilna. Na całą więc gubernię zostanie tylko dwóch księży, gdyż większości kościołów, gdzie odprawiano nabożeństwo w języku rosyjskim, już nie ma (?), a w innych wykoszlawiony język rosyjski służy tylko za pośmiewisko dla Polaków. Wychowańcy szkoły organistów stali się także niepotrzebnymi, gdyż nabożeństwo w języku rosyjskiem nigdzie się nie odprawia.

Według *Rusi*, lud chętnie zgodziłby się na nabożeństwo dodatkowe w języku rosyjskim. Fakty dowiodły zupełnie czego innego. Wiadomo powszechnie, że nie księża bynajmniej, jak utrzymuje *Ruś*, przygotowywali komedyę ściągania ich z ambony, lecz lud robił to sam, uważając księży takich nie za sługi kościoła, lecz za odstępców. Ani jeden z księży wzmiankowanych przez *Ruś*, nie miał sympatyi u ludu, co dowodzi wbrew *Rusi*, że duchowieństwo bynajmniej nie było „dyktatorem dusz", a posiadało tam tylko zaufanie i wpływ, gdzie nie zaprzedało się rządowi. Wszak wiemy, że lud ten bez żadnego przymusu i nacisku, ale dobrowolnie wysyłał deputacyę do cara Aleksandra II ze skargą na „reformę" wprowadzoną do kościoła i na zamykanie kościołów. Z artykułu *Rusi* wynika, że na dnie rozprawiania o języku narodowym w kościele tkwi zamiar zmoskwiczenia i sprawosławienia ludu litewskiego i białoruskiego, gdyż inaczej nie mówionoby o wprowadzeniu języka rosyjskiego do kościoła w parafiach białoruskich. Mową potoczną Białorusinów i Małorusinów, jak wiadomo, nie jest bynajmniej język rosyjski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 lutego

Najnowszy sekret kolejowy p. Grocholskiego — o którym wczoraj doniósł nam telegram — ma według *Gazety Narodowej* polegać na pewnych nic nie znaczących, drobnych ustępstwach rządu, wytargowanych zapewne na to tylko, aby niemi zamaskować rzeczywistą porażkę, jaką Koło w sprawie tej poniosło. Przynajmniej ton dzienników wiedeńskich, zapowiada niewątpliwie taką porażkę.

Po dzisiejszem posiedzeniu Izby, na którem będzie dokończoną szczegółowa rozprawa w sprawie upaństwowienia trzech kolei żelaznych nastąpią znowu kilkudniowe zapustne ferye, podobno aż do następnego czwartku.

Według *Pokroku* ma być już rzeczą postanowioną, że Rada państwa nie będzie rozwiązana. Przeciwnie, w ostatnim roku żywota swego ma ona siłą pary pracować, ażeby wykończyć cały rozpoczęty materyał ustawodawczy. Rozprawa budżdtowa ma się rozpocząć dnia 7 marca — poczem przyjdzie na porządek dzienny: ustawa o podatku gorzelnianym, o ubezpieczeniu robotników, uregulowanie kongruy, wreszcie sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Ztąd też — dodaje *Pokrok* — wszelkie pogłoski o szybkim terminie odroczenia sesyi są przedwczesne.

Przed budżetem przyjdzie jeszcze na porządek dzienny projekt ustawy o środkach przeciw pewnym aktom prawnym, tudzież konwencya handlowa między Austro-Węgrami a Francyą z dnia 18 lutego b. r.

Komisya przemysłowa wiedeńskiej Rady państwa obradowała przedwczoraj nad dalszemi paragrafami 6-go rozdziału ordynacyi przemysłowej. Sprawozdawca hr. Belcredi przedstawił § 78 w ciągu jednak dyskusyi wniosek sprawozdawcy uległ zmianie co do stylizacyi i treści, a przyjęty został wniosek posła Bilińskiego.

Wniosek ten, który jest rozszerzeniem i ściślejszem sformułowaniem wniosku hr. Belcredego brzmi: „Właściciele fabryk są obowiązani do płacenia robotnikom w gotówce. Wrazie wzajemnej umowy mogą do zapłaty wliczać robotnikom rachunek za mieszkanie, opał, używanie gruntu, lekarstwa, pomoc lekarską oraz narzędzia i materyał, przerabiany przez nich na towary. Zaopatrywanie w środki do życia lub regularne utrzymanie na rachunek zapłaty, może o tyle tylko stanowić przedmiot umowy między właścicielem fabryki a robotnikiem, o ile koszta nabycia nie przewyższają rzeczywistej wartości. Niewolno natomiast układać się o to, aby robotnicy potrzeby swe zaspakajali w pewnych tylko miejscach sprzedaży.

Właścicielom fabryk wzbronione jest udzielanie robotnikom, na rachunek zapłaty, kredytu na inne towary i przedmioty, jak tylko na wymienione powyżej. Szczególnie zaś wzbronionem jest kredytowanie gorących napojów. Wyliczanie zapłaty w gospodach i szynkowniach jest zakazane.

Ostatni ustęp tego wniosku, zakaz wypłacania w szynkowniach, nie był zawarty w przedłożeniu sprawozdawcy. Kiedy został dodany przez posła Bilińskiego, napotkał na opozycyą ministra Pino, który uważał go za zbyteczny, oraz posła Adamka; poseł Matscheko uważa, iż podobne rozporządzenie tylko w Galicyi ma praktyczne znaczenie, w innych krajach koronnych, byłoby bez znaczenia. W końcu jednak, przy głosowaniu § 78 w stylizacyi i z poprawką posła Bilińskiego został przez komisyą przyjęty.

Now. Wrem. w ostatnim naczelnym artykule zbija wszelkie kombinacye dzienników zagranicznych odnoszące się do przeniesienia posła rosyjskiego Orłowa z Paryża do Berlina. „Wszystko co robi gabinet petersburski — pisze ten dziennik — w znaczeniu „podkreślania" dobrych stosunków z Berlinem, jest wynikiem wyższych starań o ład powszechny." Tym razem zdaje się, można ufać temu zapewnieniu. W przymierzu z Prusakami Rosya chętnie podjęłaby się zaprowadzenia „ładu" powszechnego, przedtem, zanim zaprowadzić go zdoła u siebie w domu.

Dzienniki rosyjskie przepełnione są dotąd uwagami nad przyłączeniem Merwu do różnojęzycznego, pstrego kolosu, jakim jest carat. Przesadzają się wzajemnie w chęci podniesienia faktu zdobycia kilkudziesięciu tysięcy „kibitek", bez rozlewu krwi, i twierdzą, że wypadek ten jest chlubą obecnego panowania. Na czele wielbicieli, z hymnami pochwalnemi występuje Katkow, którego artykuły czytając, zdawać się może iż historya dotychczas ważniejszego wypadku zanotować nie zdołała.

Z Charkowa donoszą, iż podczas wielkiego pożaru, który wybuchł tam, jak donosiliśmy przed kilku dniami, aresztowano 36 ludzi podejrzanych o podpalenie. Fakt podpalenia nie ulega wątpliwości, śledztwo prowadzi inkwirent do szczególnie ważnych spraw a liczba uwięzionych jako podejrzanych o zbrodnię, codzień się zwiększa. Aresztują wszystkich nie mających paszportów, lub odpowiednich legitymacyj. Straty w przybliżeniu oceniają na dwa miliony rubli. Podczas gaszenia wywołano w mieście bójki z żydami, konni kozacy jednak zaprowadzili nahajkami porządek.

W dyplomacyi rosyjskiej nie skończy się na dotychczasowych zmianach, bo jak donoszą z Konstantynopola do *Standarda*, Nelidow ma być wkrótce odwołanym a na jego miejsce ma przybyć Zinowiew, dyrektor departamentu azyatyckiego w Petersburgu i były poseł w Teheranie. Za powód tej zmiany podają, że Nelidowowi nie udało się w Konstantynopolu załatwić kilka spraw po myśli rządu w Petersburgu, a przede wszystkiem zapewnić regularną wypłatę długu rosyjskiego. Wobec tego uznano w Petersburgu za konieczne wysłać do Konstantynopola takiego posła, który się odznacza większą energią. Bardzo to być może, jednak nam się zdaje, że właściwą przyczyną zmiany i wysłania Zinowiewa są dalsze plany azyatyckie, wiążące się z zajęciem Merwu.

Reichsanzeiger ogłasza dekret cesarza, zwołujący parlament niemiecki na dzień 6 marca. Głównym przedmiotem rozpraw i uchwał ma być ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa i przedłużenie ustawy przeciw socyalistom. W kołach rządowych zastanawiają się jeszcze nad tem, co wybrać, czy przedłużenie tej ustawy, czy ułożenie nowej na odmiennych podstawach.

W odpowiedź na notę, rozesłaną do nuncyatur i na okólnik kongregacyi *de propaganda fide*, rozesłany do biskupów całego świata katolickiego, minister włoski Mancini wydał instrukcyą do wszystkich posłów włoskich, zawierającą wyjaśnienia tej sprawy. Według tej instrukcyi nie chodzi tu o jakiś polityczny zamach ze strony rządu, lecz o wykonanie orzeczenia najwyższego trybunału. Majątkowi Propagandy nie grozi ani konfiskata, ani żadne nieprzychylne rozporządzenie; chodzi tu o prostą zamianę majątku ziemskiego w rentę; a zamiana ta ma się odbyć bez jakiejkolwiek dla skarbu państwa korzyści lub szkody dla Propagandy, przeciwnie nawet z jej pożytkiem, bo z podwyższeniem dochodu.

Spór Porty z patryarchatem greckim bliski zakończenia ku obopólnemu zadowoleniu. Synod bowiem miał dostać wskazówkę wprost z pałacu sułtańskiego, że sułtan zamierza wydać nowy ferman czyli dekret inwestytury i w nim potwierdzić dawne prawa cerkwi greckiej.

Sprawy miejskie.

Kraków, 21 lutego.

Dalszy ciąg obrad nad budżetem miejskim na r. 1884. Usprawiedliwili nieobecność na posiedzeniu r. m. Chrzanowski, Zatorski, Rzewuski, Trauczyński, Wójcikiewicz, Milewski, Schwarz.

Wobec kompletu prezydent dr. Wejgel zagaja posiedzenie zawiadamiając, iż r. m. Horowitz prosi o dwutygodniowy urlop, który Rada udziela.

R. m. senator Hoszowski, podnosząc kwestyę omawianą na ostatniem posiedzeniu Rady, zapytuje budownictwo, czy mu wiadomo, co się stało z podaniem p. Mierzejewskiego, który dołączył plan wraz z kosztorysem, deklarując podjęcie się budowy mostu na Wiśle.

Prezydent odpowiada, iż za jego urzędowania nic o tem nie było wiadomo, i oznajmia, że sprawę każe odszukać w archiwum.

R. m. dr. F. Jakubowski w obszernem przemówieniu motywuje i stawia wniosek: Rada miejska uznaje potrzebę komisyi, która się zajmie rozwojem przemysłu w Krakowie. Skład tej komisyi i zakres jej działania przedstawi Radzie miejskiej sekcya III.

R. m. Friedlein wniosek ten gorąco popiera.

R. m. dr. F. Jakubowski zawiadamia Radę, że na posiedzeniu Komitetu Muzeum Narodowego mistrz Matejko zezwolił, ażeby obraz jego Hołd Pruski zawieszonym został jako depozyt w sali muzeum, oraz że pan Mieczysław Pawlikowski również jako depozyt ulokuje w muzeum 16.000 rycin i dwadzieścia kilka obrazów.

R. m. dr. Zoll stawia wniosek: upoważnić prezydenta do wyrażenia mistrzowi Matejce i panu Mieczysławowi Pawlikowskiemu podziękowania w imieniu Rady (brawa i oklaski).

W głosowaniu wnioski r. m. Jakubowskiego i Zolla, oraz tytuł XXIX. dodatek konkurencyjny na utrzymanie kościołów etc. przyjęte zostają.

Przy tytule XXX. Szkoły r. m dr. Zoll czyni uwagę, że w preliminarzu wydatków nie ma wzmianki o szkole pływania, tak pożądanej dla miasta, prosi więc o wyjaśnienie, jak stoi sprawa.

R. m. Domański odpowiada, iż czynione były poszukiwania, gdzieby najwłaściwiej było ją założyć. Zgodzono się na staw PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, lecz właścicielki odpowiedziały odmownie. Znów więc rozpoczęto poszukiwania, tymczasem zaszła zima, a wskutek niej o temperaturze wody wnosić nie można. Obecnie prywatnie czynią się starania o przychylną odpowiedź PP. Norbertanek; jeżeli się zgodzą, łatwo będzie w tym roku jeszcze wprowadzić szkołę w życie; w przeciwnym razie trzeba szukać dalej.

Przy tytule XXX. § 19, utrzymanie Rady szkolnej miejskiej, zabiera głos r. m. dr. Warszauer żądając podniesienia preliminowanej kwoty 415 złr. do 515.

R. m dr. Bochenek jako sprawozdawca jest zdania, że wniosek powinien wyjść od interesowanej władzy, skoro Rada szkolna miejska uzna tego potrzebę, wówczas należy radzić.

R. m. dr. Zoll jest za odesłaniem wniosku do sekcyi szkolnej W dyskusyi biorą udział r. m. Eks. Kopf, dr. Majer, dr. Zoll i wnioskodawca. Poczem wniosek odesłano do sekcyi.

R. m. Domański zwraca uwagę, że jeżeli szkoły miejskie skutkiem usiłowań Rady chociaż cokolwiek odpowiadają warunkom hygienicznym, (czy i te, które są umieszczone u ś. Ducha?) to zupełnie przeciwnie rzecz się ma ze szkołami rządowemi. Szkoły te zaniedbane najzupełniej; ani światła, ani powietrza odpowiedniego w nich nie ma. Stawia więc wniosek: Rada miasta uprasza pana prezydenta, aby na podstawie ponownej rewizyi przez komisyę sanitarną i budownictwo miejskie dokonanej, przedstawił wysokiemu rządowi nieodpowiedni pod względem hygienicznym stan budynków, w których mieszczą się szkoły rządowe i poczynił starania o rychłe uchylenie złego, bądź przez stosowne zmiany w budynkach już istniejących, bądź przez budowę nowych zupełnie gmachów szkolnych.

W dyskusyi biorą udział r. m. Eksc. Kopf, dr Warszauer, dr Zoll, wnioskodawca i prezydent w celu wyjaśnień, po czem ze zmianą uczynioną przez prezydenta w stylizacyi, wniosek i tytuł zostaje przyjęty. Brzmienie wniosku przytaczamy z poprawką.

Przy tytule XXX B. dodatki na utrzymanie szkół r. m. dr Zoll, jako członek sekcyi szkolnej, udowadniając rozwój i pożytek ze szkoły robót kobiecych przy muzeum techniczno-przemysłowem, żąda podniesienia pozycyi płacy dla jednej z nauczycielek z 420 na 700 złr.

W dyskusyi, w której jednomyślnie popierano wniosek i wyrażano się z wielkiem uznaniem o działalności szkoły, biorą udział r. m. Retinger, dr. Majer, dr. Warszauer i prezydent, po czem wniosek uchwalono. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 21 lutego.

Zarząd Muzeum narodowego w Krakowie zawiadamia, iż postanowił wstrzymać się jeszcze z otwarciem urządzonego już Muzeum w właściwych salach Sukiennic, aż do chwili uzupełnienia zbiorów, zapowiedzianymi depozytami i nabytkami. Czyni to tem śmielej, że ma zapewnionem pomieszczenie w niedługim czasie, jednego z cennych wielkich obrazów mistrza Matejki, jako czasowego depozytu.

O chwili urzędowego otwarcia na nowo Muzeum, zarząd nieomieszka zawiadomić szanowną publiczność, oświadczając na teraz, że osoby pragnące zwiedzić zbiory w obecnym stanie, winny zgłosić się o pozwolenie do kustosza narodowego Muzeum p. Teodora Ziemięckiego w godzinach przedpołudniowych.

Kraków, 21 lutego 1884.

W imieniu komitetu zarządzającego
W. Łuszczkiewicz, dyrektor.

Koncert. Do szeregu zapowiedzianych, przybywa koncert w d. 14 marca sióstr Bulewskich, z których jedna jest pianistką, druga wiolinistką.

Trębacze z Maryackiej wieży, wygrywający co godzina owe tak miłe, zarówno każdemu Krakowianinowi, jak i obcym zwiedzającym miasto, sygnały, mieli być usunięci. Na posiedzeniu Rady miejskiej, radca Friedlejn żądał skasowania tego zwyczaju. Niegdyś z Maryackiej wieży trąbiono „na cztery

świata strony", a więc cztery razy; po organizacyi straży pożarnej, komisya, jak zwykle zaprowadzająca oszczędności, obcięła dwa, teraz więc już tylko dwa razy trąbią, a i to mało być skasowanem. Szczęściem Rada okazała się tym razem rozrzutną i nie wykreśliła z budżetu pozostałych dwóch „trąbień".

Promocya *sub auspiciis imperatoris* hr. Andrzeja Potockiego na doktora praw w tutejszym uniwersytecie dokonaną została wczoraj według ceremoniału znanego z odbytej niedawno promocyi dra Trzebickiego. Po przedstawieniu dokonanem przez dziekana wydziału dra Bobrzyńskiego, kandydat zabrał głos, a za nim przemawiali: rektor dr. Heyzman, oraz delegat namiestnictwa hr. Badeni, z rąk którego doktor kreowany przy dźwiękach hymnu austryackiego otrzymał pierścień brylantowy jako dar cesarski. Amfiteatr nowogrodzki, u którego wejścia straż ogniowa utrzymywała porządek, przepełniony był publicznością, oraz młodzieżą szkolną

Bitwa pod Orszą, obraz p. Józefa Krzesza, wystawionym będzie w salach Tow. przyjaciół sztuk pięknych jeszcze do przyszłego wtorku.

„Djabła" numer 4 opuścił wczoraj prasę i zajmuje się przeważnie głośną sprawą, której widownią przez parę posiedzeń była niestety nasza Rada miejska. Na ten temat snuje *Djabeł* długie pasmo uwag — wierszem i prozą, a nawet znajdujemy odpowiedni rysunek, jak zwykle, wykonany bardzo starannie.

Na pomnik Mickiewicza, jak już donosiliśmy, są do sprzedania w biurze prezydyum magistratu „Anna Oświęcimówna" Antoniewicza z ilustracyami Grottgera i „Wspomnienia z nad Wilii i Niemna" Pawłowicza.

Most Podgórski oświecany bywa w nocy jedną tylko latarnią. Trzeba rzeczywiście mieć wzrok rysia, aby nie najechać wozu i nie wywołać wypadku. Gmina miasta Podgórza pukała już niejednokrotnie o pozwolenie na utrzymanie drugiej latarni to do dyrekcyi skarbu, to do ministeryum samego, ale rząd, który z mostu tego ma 28.000 złr. rocznie dochodu, okazał się w sprawie tej głuchym. Obecnie z żądaniem tem odniesiono się do gminy naszego miasta, nie wiemy jednak na jakiej podstawie, skoro most ów nie leży w obrębie Krakowa.

Przytrzymano dzisiaj i oddano policyi wyrostka, który na ulicy Basztowej chciał sprzedać znacznej wartości sygnet złoty.

Interpelacya. *Gazeta Polska* wychodząca w Czerniowcach, w artykule poświęconym szkolnictwu interpeluje między innemi miejscową Radę szkolną na jakiej podstawie w katalogu szkoły ludowej przy ulicy Siedmiogrodzkiej syn znanego Rumuna posła Tomaszczuka zaliczony został do narodowości niemieckiej? „Poseł Tomaszczuk — pisze ona — ostentacyjnie przyznaje się do narodowości rumuńskiej, nawet przyrzeczenie poselskie w tutejszym sejmie składał w języku rumuńskim, wszem wobec i każdemu zosobna głosi, że jest Rumunem z krwi i kości, tenże obywatel Rumun ma za małżonkę Polkę — na jakiej więc podstawie odważono się, pytamy powtórnie, z pogwałceniem najdroższych uczuć szanownego posła, przechrzcić dziecko jego na Niemca? Zabawny wypadek: Poseł Tomaszczuk w Radzie państwa klął się, że nie zna na Bukowinie ani jednej rodziny, którаby się zniemczyła, a nie wiedział, że własne jego dziecko uległo germanizacyi!"

Teatr lwowski. Wspominaliśmy niedawno o niespodziance, jaką znowu przygotowuje dla publiczności dyrekcya poważnej sceny we Lwowie. W sprawie tej w dzisiejszym numerze *Gaz. Nar.* czytamy, że w dniu 26 b. m. przybędzie do Lwowa pierwszorzędna śpiewaczka (sopran dramatyczny) p. Paulina Rossini i rozpocznie szereg występów, jako Małgorzata w „Fauście" Gounoda. Śpiewaczka ta zaangażowaną została względnie do naszych stosunków na bardzo wysokich warunkach: 1500 złr. gaży miesięcznej i 100 złr. kosztów podróży. Z d. 1 kwietnia wstępuje Rossini do nadwornej opery w Wiedniu na sezon t. zw. włoski stale tam zaangażowana.

Drugim meteorem, który przemknie przez scenę lwowską jest p. Broulik, słynny tenorzysta opery nadwornej wiedeńskiej, tenor bohaterski niezwykłej miary, o głosie obszernym, silnym i przyjemnym. P. Broulik, który jest Czechem z rodu, od dwu lat śpiewa w wiedeńskiej operze z prawdziwem powodzeniem. Artysta zgodził się przyjechać do Lwowa w dniu 1 marca na 5 tylko występów po 350 złr. od występu. Pierwszy raz wystąpi w roli Raula w „Hugenotach".

Szczególna prośba. Marya Sponga, ciotka głośnego mordercy, skazanego na śmierć przez powieszenie, wniosła do władz ciekawą bardzo prośbę.— Żąda ona przedewszystkiem ułaskawienia siostrzeńca, gdyby jednak to było niemożliwe, uprasza gorąco o wydanie jej po spełnionym wyroku wszystkich sukien i przedmiotów należących do skazańca.

Po amerykańsku a nie humbug. W Koszycach pojawił się niedawno pewien obywatel amerykański, którego interesa zapędziły aż do węgierskiej krainy. Zwiedzając miasto, ujrzał za szybą sklepową niezwykłej urody panienkę, zachwyciła ona przybysza do tego stopnia, że nie wiele myśląc, wszedł do magazynu i zwróciwszy się do niej, w nader wyszukanych wyrazach oświadczył swe uwielbienie i poprosił o rękę. Młoda osoba nie przyzwyczajona do amerykańskich form, zarumieniła się po uszy i z wielkiem zakłopotaniem dała mu do poznania, że przyszłością swoją w tak nagły sposób nie może rozporządzać. Amerykanin powtórzył najspokojniej swą prośbę — i tym razem jednak otrzymał odpowiedź stanowczo odmowną. Nie zrażony doznanem niepowodzeniem i rozpytawszy się o stosunki rodzinne panny Ireny F., pospieszył natychmiast do jej rodziców, ludzi zacnych, lecz ubogich i w formalny sposób oświadczył się o ich córkę. Po krótkim namyśle upewnieni o uczciwości zamiarów bardzo zamożnego i miłego jankesa, zgodzili się na to małżeństwo — a panna wróciwszy do domu, nim jeszcze opowiedzieć zdołała swą przygodę w sklepie, była już jego narzeczoną.

Wybór sułtanki. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że sułtan bez względu na to, czy jest młody, czy stary, chory lub zdrów, musi corocznie zawierać świeże małżeństwo. Wybór odbywa się w wigilię rocznicy urodzin proroka. Przed tym wieczorem dziewczęta wszystkich warstw ludności, przedstawiane są sułtanowi. Potrzeba znacznych wpływów, ażeby urzędnicy dworscy przyjęli kandydatkę na listę. Urzędnicy też otrzymują od rodziców i opiekunów datki pieniężne i różnego rodzaju podarunki, a przekupstwo jest na porządku dziennym. Liczba piękności wynosi 101, które otrzymują zaproszenie do pałacu, gdzie urzędnicy udzielają im wskazówek do ubioru. Wszystkie dziewczęta są jednakowo ubrane, włosy mają rozpuszczone, zamiast bucików przywdziewają sandały. Wszelkie ozdoby są wzbronione. Przed rozpoczęciem ceremonii sułtan udaje się konno do meczetu Suleimanich, w pobliżu Złotego rogu, w towarzystwie wyższych urzędników dworskich, ministrów, baszów, w strojach balowych i adjutantów w malowniczych kostyumach, reprezentujących rozmaite narodowości, nad któremi sułtan, jako najwyższy władca, panuje. Na estradzie są zebrani wszyscy dostojnicy państwa, honorowe miejsca zajmują duchowni. Na środku estrady znajduje się pawilon z czerwonego aksamitu, wyszywanego złotem. Tam przebywa Scheich-ul Islam i następca tronu, wokoło zaś nich stoi 101 dziewcząt, trzymając w rękach różnobarwne ręczniki. Po odmówieniu krótkiej modlitwy zbliża się do sułtana następca tronu i wręcza mu na klęczkach parę gołąbków z prośbą przyniesienia ich w ofierze Allahowi i życzeniem, ażeby wybrana była dobrą żoną, kochającą matką, ozdobą korony i przykładem dla innych niewiast. Sułtan wydobywa nóż z pochwy, pada na kolana i wzywając pomocy proroka, zarzyna gołąbki. Potem podnosi się i umywa ręce w złotej miednicy, trzymanej przez Scheich-ul-Islam. Sułtan zwykle się nie spieszy z umywaniem rąk, czyni to dość długo, ażeby lepiej módz się przyjrzeć pięknym dziewczętom, otaczającym pawilon. Wybór nie jest łatwy, ponieważ wszystkie dziewczęta są zarówno powabne. O niektórych Kalifach opowiadają, że przez całą godzinę myli sobie ręce. Po wyborze padyszach opuszcza pawilon i udaje się wprost do wybranej, z której rąk przyjmuje ręcznik. Natychmiast biedne drżące dziewczę otoczone zostaje przez 6 eunuchów. Ci osłoniwszy twarz wybranej gęstym woalem, odprowadzają ją co prędzej do oczekującego powozu, który szybko odjeżdża do zamku. Poczem muzyki grać zaczynają, w powietrzu grzmią strzały armatnie, lud krzyczy i urzędnicy składają życzenia sułtanowi. Skarbnik dworski rozrzuca tłumom drobne pieniądze, a Kalif z powrotem udaje się do seraju konno.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Rohatynie ogłasza sprzedaż części realności w. h. 3 4 w Koniuszkach. Cena 903 złr. Sąd w Kołomyi sprzedaż realności l. 244 w Siemakowcach 29 lutego, 31 marca i 2 kwietnia. Cena 180 złr. — Sąd w Tarnopolu sprzedaż realności l. 23 i 25 w Tarnopolu. 29 lutego, 28 marca i 25 kwietnia. Cena 40.000 złr. Sąd w Leżajsku sprzedaż realności l. 208 w Kuryłówce 29 lutego i 28 marca. Cena 550 złr. Tenże sąd 29 lutego, 28 marca i 29 kwietnia sprzedaż realności l. 249 w Sarzynie. Cena [illegible]00 złr. — Sąd w Stryju sprzedaż realności l. 11 i 19 w Stryju 28 lutego, 27 marca i 1 maja. Cena 2000 złr. — Sąd w Dolinie sprzedaż realności w Dolinie 28 lutego, 2[illegible] marca i 1 maja. Cena 15[illegible]0 złr. — Sąd w Sołotwinie dnia 28 lutego, 27 marca i 1 maja sprzedaż a) parceli lasowej l. 2684 w Bitkowie — cena 480 złr. b) realności l. 14[illegible] w Sołotwinie — cena 300 złr. — Sąd w Podbużu sprzedaż realności w Kropiwniku — Cena 3.500 złr. — Sąd w Nadwórnej 3 marca, 7 kwietnia i 6 maja sprzedaż realności l. k. 1049 w Nadwórnej. Cena 750 złr.

Sprawy sądowe.

***Kraków,** 19 lutego.*

(*Rozprawa karna o zbrodnię oszustwa*).

(Dokończenie).

Po odczytaniu aktu oskarżenia i załatwieniu innych formalności przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonego, który się do żadnej winy nie poczuwa i tłómaczy się sprzecznie z zeznaniami w śledztwie złożonemi, a mianowicie iż miał własne fundusze przed weselem z Kunegundą 1 voto Michalską, które mu trudno wyliczyć i dopiero na szczegółowe pytania obrońcy adwok. Dra Machalskiego ledwie zdołał wyliczyć uzbierane pieniądze z „tringeldów" w kwocie 1200 złr. twierdzi, że dopożyczywszy sobie 200 złr. kupił realność a na resztę ceny kupna wystawił weksle. Okoliczności, że po śmierci swej żony Kunegundy 800 złr. małoletnim jej dzieciom ofiarował, wypiera się.

Świadkowie Stanisław Juszczakiewicz, Maryanna Strzelichowska, Michał Księżyk, Józefa Załądryna, Michał Hajduk i Karolina Wortsmanowa stwierdzili, że Kunegunda Michal była zamożną, posiadała znaczną gotówkę, że u niej widzeli „grube pieniądze" i że przed nimi mówiła, iż chce kupić realność za 3 do 4 tysięcy a jak świadek Michał Hajduk zeznał, dała mu zlecenie, aby wyszukał dla niej jaką realność; Wortsmanowa zaś dodała, że na kilka miesięcy przed śmiercią Kunegundy, oddała nieboszczce 900 złr. które od niej wypożyczyła.

Maryanna Strzelichowska siostra zmarłej zeznała, że jej nieboszczka mówiła, iż ma 4000, i nawet sama na „własne oczy widziała" że nieboszczka dała oskarżonemu 3000, które z komody wyjęła. Ci sami świadkowie stwierdzili, że oskarżony przed ożenieniem się z Kunegundą służył za parobka, i że był „tak goły" że mu żona musiała bieliznę i garderobę kupić nadto, że na niego i okrycie dzieci 200 złr. wydała.

Stanisław Juszczakiewicz zeznał, że po śmierci Kunegundy traktował z oskarżonym, aby tenże, ze względu na to, iż realność za pieniądze nieboszczki kupił, małoletnim dzieciom coś wypłacił, że oskarżony ofiarował 800 złr. ale że Jakób Kowalski opiekun małoletnich na to przystać nie chciał, i posądzał nawet świadka, że od oskarżonego musiał wziąć „łapówkę", bo sądził, że oskarżony powinien przynajmniej 2000 złr. zwrócić małoletnim, „nibyto jako połowę 4000 złr."

Świadek Sebestyan Serafin zeznał, że będąc przy kupnie realności przez oskarżonego obecnym i wiedząc że pieniądze na kupno dała mu żona, zapytał się jej, dlaczego na to przystaje, że jej mąż każe realność na swoje imię zapisać, to nieboszczka odrzekła mu, że to dlatego zrobiła, aby jej syn (nieślubny Jan Stradomski) powróciwszy z wojska nie narobił jej kłopotów.

Świadek Maciej Stradomski, brat nieboszczki, zeznał, że gdy w r. 1877 swoją siostrę odwiedził, to ta z płaczem żaliła się przed nim na oskarżonego, że ją oszukał, mówiąc: „ten cygan oszukał mnie i moje dzieci" na co oskarżony, głaszcząc ją po twarzy odezwał się: „przecież cię nie oszukałem, owszem uratowałem twój majątek, aby ci go syn nie przepuścił, jak od wojska wróci."

Z zeznań świadków Jana Hołysty Stanisława Hołysty i Agagaty Jaglinej braci i siostry oskarżonego, wynika, że oskarżony miał swoją „schedę" po ojcu w kwocie 90 złr., że następnie sobie zaoszczędził pieniądze tak, że mógł mieć do 1000 złr. i że różnym ludziom w Krzeszowie albo sam pożyczał, albo bratu Janowi Hołystowi dał do przechowania. Świadkowie ci w zeznaniach swoich w taką sprzeczność popadli, że co do Jana Hołysty zastrzegł sobie trybunał później powziąć uchwałę, czy go nie oddać pod śledztwo, z powodu tych sprzecznych zeznań.

Świadkowie Wojciech Zdziechowicz i Marcin Płatek, właściciele dorożek stwierdzają, że u pierwszego był oskarżony na dwa zawody przez cztery lata, u drugiego zaś przez $4^1/_2$ roku w służbie za parobka. Zdziechowicz podał, że oskarżony tyle miał co na sobie, że nie miał „żadnego kuferka" i że nie mógł nic sobie uskładać, boby sobie jakie takie ubranie był kupił. Płatek zaś zeznał, że mógł sobie za ten czas służby u niego kilkaset złr. uskładać.

Po przesłuchaniu reszty świadków mniejszego znaczenia i odczytaniu zeznań świadków, którzy się do rozprawy nie stawili, zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe.

Po sformułowaniu pytań dla pp. sędziów przysięgłych, stósownie do aktu oskarżenia ułożonych zabrał głos Dr. Z. Eibenschütz, zastępca prywatnego oskarżyciela, aby na podstawie wyniku przeprowadzonej rozprawy oskarżenia uzasadnić, wykazywał wszystkie dowody winę oskarżonego stwierdzające i zbijając wszystkie zarzuty, którymi się oskarżony zasłaniał, przemówił do pp. przysięgłych, aby przy wydaniu werdyktu nie dali się powodować uczuciom z powodu pokrzywdzenia małoletnich dzieci, tułających się bez chleba po śmierci swej matki, tylko by się powodowali sprawiedliwością pogwałconego prawa.

Następuje druga i świetna obrona Dra Machalskiego, który na podstawie zeznań świadków przy rozprawie w obec Trybunału złożonych a szczególnie świadków odwodowych dowodził, że oskarżony miał znaczny majątek własny, że tylko dla siebie realność w mowie będącą kupił, siebie za właściciela nie intabulował i następnie sprzedać ją był zniewolony, że oskarżony nie użył żadnych podstępnych przedstawień i nikogo w błąd nie wprowadził, i że za tem o zarzuconem mu oszustwie mowy nie ma.

Po krótkiej replice prywatnego oskarżyciela i odpowiedzi obrońcy zamknął przewodniczący rozprawę streściwszy jej wynik, poczem przysięgli wydali werdykt, na mocy którego 8 głosami potwierdzili pytanie główne, cztery zaś głosy odpowiedziało „tak" jednak z „ograniczeniem szkody niżej 2.300 złr. w. a."

Na mocy tego werdyktu skazał Trybunał oskarżonego, za zbrodnię oszustwa stosownie do §§. 197 i 200 k. k. na $1^1/_2$ roku ciężkiego, jednorazowym postem co miesiąc obostrzonego więzienia, na wynagrodzenie masie spadkowej po swej zmarłej żonie odszkodowania w kwocie 2.300 złr. i na zwrot kosztów postępowania i wykonania kary.

Obrońca, imieniem oskarżonego zgłosił zażalenie nieważności.

Dział ekonomiczny.

Wystawa bydła i koni w Jarosławiu. Oddział łańcucko-jarosławski galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego urządza wystawę przeglądową wraz z premiowaniem bydła i koni właścicieli mniejszych posiadłości. — Komisya wystawowa pod przewodnictwem posła Wł. hr. Koziebrodzkiego — uchwaliła i rozesłała następujący program wystawy.

1. Wystawa odbędzie się dnia 28 maja b. r. w ogrodzie restauracyi dworca kolejowego i trwać będzie dzień jeden od godziny 10 rano do godziny 6 wieczór.

2. Na wystawę przyjmowane będą bydło i konie do właścicieli mniejszych posiadłości należące, zamieszkałych w powiatach Łańcuckim i Jarosławskim.

3. Premiowane będą:

a) buhaje zdolne do rozpłodu od roku 1 do 2 lat skończonych;

b) krowy z cielętami, lub cielne do 9 lat, oraz jałówki cielne do 4 lat;

c) cielęta odsadzone od matki do pojawienia się czasu pierwszej zmiany zębów;

d) woły robocze począwszy od 2 lat wieku.

4. Wysokość premii wynosi:

a) za buhaja . . . . . . 15 złr.
b) „ krowę lub jałówkę cielną 20 „
c) „ cielę . . . . 5 „
d) „ parę wołów . . . . . 25 „

5. Bydło z obór większych właścicieli będzie także na wystawę przyjmowane — o premią jednak ubiegać się nie może (zważywszy jednak na szczupłość miejsca wystawowego, komisya zastrzega sobie co do ilości sztuk wystawić się mających przez obory dworskie poprzednie porozumienie).

6. Właściciele bydła mający zamiar obesłać wystawę, winni uwiadomić o tem komisyą bądź ustnie, bądź pisemnie albo przez sekretarza tejże Romana Zukra w Roźwienicy p. Jarosław, albo przez Wgo Karola Bartoszewskiego, prezesa miasta Jarosławia w gmachu ratuszowym, wymieniając dokładnie ilość i rodzaj sztuk i to najdalej do dnia 15 maja b. r. gdyż późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

7. Każdy wystawca zaopatrzyć się powinien w paszport bydlęcy u właściwej władzy — gdyż bez takowego żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą. — Uprasza się przytem, aby bydło przyprowadzane było na silnym i długim postronku

8. Tylko do godziny 10 przed południem bydło na wystawę przyjmowanem będzie, gdyż po tej godzinie rozpocznie się czynność sędziów.

9. Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością i otrzyma odznakę dającą mu wstęp wolny na wystawę.

10. Pasza dla bydła udzielaną będzie bezpłatnie, woda znajdywać się będzie na miejscu.

11. Jednorazowy wstęp na wystawę 10 cnt. od osoby. Bilety wstępu sprzedawane będą przy wejściu na wystawę.

12. Podczas wystawy odbędzie się loterya fantowa, na której wygrane składać się będą z bydła i przedmiotów gospodarczych. Cena losu pojedyńczego 20 centów. — Losy te do sprzedaży później rozesłane zostaną i niemniej nabyć je będzie można na wystawie.

13. Bliższe warunki co do wystawy koni później ogłoszone zostaną.

14. Ktoby pragnął dokładniejszych szczegółów tyczących się wystawy, zechce się zgłosić do sekretarza tejże Romana Zukra w Roźwienicy p. Jarosław.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 21 i 22 lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił około 1000 korcy. Ruch był dosyć ożywiony, ceny nie wielkiej uległy zmianie; żyto płacono o 15 gr., a jęczmień czelny o 20 gr. drożej. Dowiezione zboże kupcy krakowscy rozkupili.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 48—53 złp., żyto na 227 fnt. od 35—38 złp., jęczmień na 202 funtów 29—34 złp.

Innych produktów nie było w targu.

Przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu z braku zagranicznych kupców i mdłej tendencyi był słaby, zakupno po większej części ograniczało się na miejscowe potrzeby. Ceny w ogóle skłaniały się do zniżki, jedynie czelne gatunki pszenicy płacono cokolwiek wyżej.

W ogóle ruch i obrót były słabe.

Nasiona strączkowe utrzymały się w cenie. Koniczyna czerwona znajdowała kupców; biała więcej zaniedbana, obniżyła się.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·25
„ czerwona	9·75	10·75
„ biała	9·50	10·50
Żyto polskie	8.—	8·25
„ galicyjskie	7.75	8·10
Jęczmień browarny	8.—	8·40
„ na paszę	7·25	7·80
Owies	7·25	7·75
Groch	9·—	11·50
Fasola	10·25	12·25
Wyka	7·—	7·50
Kukurydza	7·25	7·75
Proso	5·75	7·—
Tatarka	7·50	8·—
Jagły	10·50	13.50
Koniczyna czerwona	60.—	75·—
„ biała	70·—	95.—

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

Od granicy telegrafują nam. co następuje:

Warszawa, 20 lutego. (Pocztą do granicy.) W dniu wczorajszym rozeszła się w tutejszych kołach urzędowych wiadomość, według której Królestwo Polskie i Litwa mają być pod względem wojskowym połączone, na czele zaś tego nowego okręgu wojennego stanie Hurko. Natomiast władza cywilna byłaby podzieloną, skutkiem czego dyrektorem cywilnym w Królestwie zostałby Apuchtin, na Litwie — Kochanow. Pogłoska ta nadeszła z Petersburga. Hurko wraca do Warszawy w pierwszych dniach postu starego stylu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 22 lutego. Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrało wiceprezesem Jakóba Wiktora na trzy lata dyrektorami Łepkowskiego i Henryka Hallera na sześć lat.

Lwów, 22 lutego. Zmarł tu najstarszy adwokat dr. Michał Tustanowski, przeżywszy sto kilka lat.

Wiedeń, 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw kongruy, minister Conrad kilkakrotnie zabierał głos, aby określić ściślej stanowisko, jakie rząd zajmuje wobec wniosków komisyi. Minister wskazywał, że wnioski te w rezultacie swym spowodują wydatek blisko o milion złr. wyższy, aniżeli projekt rządowy. Subwencye, jakie rząd chciał przyznać duchowieństwu, wynosiły nieco nad 300.000 złr. rocznie, kwota, która w dzisiejszem położeniu skarbu państwa jeszcze może być łatwo dostarczona. Tego jednak, czego żądają wnioski komisyi, państwo dostarczyć nie może, jeżeli równocześnie dochody państwa nie będą podniesione.

Minister poleca więc pierwotne wnioski rządowe w przekonaniu, że tylko one są wykonalne. Na wystosowane do niego zapytanie czyni uwagę, że poprawę założenia katastru prebend, któryby ściśle uwidocznił dochody duchowieństwa i kwotę potrzebnej subwencyi brał pod ścisłą rozwagę, wszakże do wykonania tego pomysłu nie potrzeba — jak mylnie twierdzono — osobnej ustawy, a może to nastąpić zapomocą rozporządzenia. Obecny na posiedzeniu radca sekcyjny w ministerstwie oświaty dr. Heinefelter dawał szczegółowe wyjaśnienia co do położenia niższego kleru i sum potrzebnych na subwencye.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 lutego. (Posiedzenie Izby posłów) Minister handlu przedłożył projekt ustawy o uchwalenie kilku postanowień w sprawie zakładów pożyczających na fanty.

Projekt ustawy odnoszący się do traktatu handlowego z Francyą został na wniosek Smarzewskiego uznany za naglący. Sochor jest za przyjęciem projektu. Chlumetzky krytykuje kilka orzeczeń, uważa, iż w tym traktacie przejawia się wpływ budzącej się we Francyi polityki agraryjnej; zgadza się jednak na przyjęcie, bo zerwanie stosunków handlowo-politycznych z Francyą byłoby bardzo niekorzystne. — Schwegel jest również za przyjęciem, wnosi jednak rezolucyą, żądającą, aby kraje i części kraju, które z Austryą utrzymują umowę cłową, zostały objęte tą konwencyą.

Minister handlu zaznacza, iż rezolucya jest zbyteczna, ponieważ konwencya rozciąga się na cały obszar cłowy austryacko-węgierski; Chlumetzkyemu odpowiada, iż Francya do roku 1893 jest zobowiązana, przeto nie może pierwej mieć swobody działania. Traktat handlowy i rezolucya Schwegla zostały przyjęte.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad przedłożeniem upaństwowienia kolei żelaznych.

Wiedeń, 22 lutego. (Ciąg dalszy posiedzenia Izby posłów.) Projekt do ustawy o inkamerowaniu kolei ces. Franciszka-Józefa, arcyks. Rudolfa i Vorarlberskiej bez rozpraw szczegółowych przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Tak samo postąpiono z projektami do ustaw kolejowych o liniach lokalnych Fehring-Fuerstenfeld i Asch-Rossbach.

Wniosek posła Jaques o zmianę procedury karnej po umotywowaniu odesłano do komisyi kodeksu karnego.

Projekt do ustawy o sądownictwie konsularnem w Tunecie i zmianę artykułu 13 o przepisach odnoszących się do miary i wagi przyjęto również w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wybory posłów Breunera, Bilińskiego, Hulimki, Bohatego, Łozińskiego, Zapałowicza, Hellera Nadhernego uznano bez rozpraw.

Lienbacher przedkłada projekt do ustawy o podzielności gruntów włościańskich.

Na samym początku posiedzenia interpelował Schoenerer o to, kiedy komisya specyalna do zbadania sprawy Kamińskiego złoży Izbie referat; a Proskowetz o to, jak obecnie stoi sprawa z projektem kanału między Odrą a Dunajem.

Najbliższe posiedzenie naznaczono na 29 b. m.

Wiedeń, 22 lutego. W komisyi podatkowej oświadczył przedstawiciel rządu, iż rząd zajmuje się wypracowaniem ustawy o sposobie pobierania podatków, i przedłoży ją Izbie, jak tylko będzie wykończona.

Buda-Peszt, 22 lutego. Zabójcom Majlatha odczytano wyrok i oznajmiono, aby się na śmierć przygotowali.

Londyn, 22 lutego. Siły ekspedycyi wojskowej połączone już zupełnie, z wyjątkiem tych które mają z Aten nadciągnąć, i piechoty marynarki, która jutro przybywa do Suakim. Marsz na Tokar rozpocznie się jutro.

Biuro Reutera donosi z Shanghai: dochodzą wieści, że w Mongolii wybuchło powstanie.

Londyn, 22 lutego. Izba lordów mimo opozycyi rządu przyjęła liczne poprawki do bilu o wprowadzaniu bydła z zagranicy, odnoszące się do zakazu przywozu bydła, oraz do stałej, zamiast dwuletniej prawomocności bilu.

W Izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, że Dufferin otrzymał polecenie, ażeby dał Porcie do poznania, że dalsza zwłoka w uregulowaniu oporu z greckim patryarchatem byłaby dla Turcyi niekorzystną z politycznego punktu widzenia. Bradlaugh oznajmił piśmiennie, że nie zajmie pierwej krzesła, aż sąd rozstrzygnie, czy ostatnia jego przysięga jest legalna. Wniosek Northcotea, aby nie dopuścić Bradlaugha do przysięgi i wykluczyć go z Izby, dopóki nie przyrzecze, że obradom nie będzie przeszkadzał, został przyjęty mimo opozycyi Gladstonea. Bradlaugh wskutek tego usunął się, założywszy protest przeciw nieprawnemu prześladowaniu.

Rzym, 21 lutego. W czasie obrad nad projektem ustawy o reorganizacyi wyższych zakładów naukowych wniesiono liczne poprawki do rozdziału o swobodzie uczenia służącej profesorom. Po dłuższej dyskusyi zażądał Martini prostego przejścia do porządku dziennego, w czem cały gabinet poparł ministra oświaty. Głosowanie było imienne — 122 głosami przeciw 86 przyjęto przejście do porządku dziennego. Posłów obecnych było 211.

Belgrad, 22 lutego. Własnoręczne pismo królewskie wystosowane do ministra wojny Petrovica, wyraża temuż podziękowanie za zasługi oddane przy reorganizowaniu armii, za przestrzeganie karności, i pokonanie powstania i udziela mu order Takowy pierwszej klasy z mieczami.

Suakim, 22 lutego. Okręt transportowy „Neera" wraz z wojskiem osiadł na mieliźnie o 20 mil od Suakim. Załoga przyjęta została na pokład innych okrętów, „Neery" strzeże okręt „Hekla". Załoga okrętu, który przybył z Trinkitat donosi, iż powstańcy strzelali do tegoż okrętu w czasie odjazdu. Dziś na wschód od Suakim pojawili się powstańcy; gromadę złożoną z 30 ludzi, podchodzącą pod miasto, rozpędzili Abisyńczycy.

Tanger, 22 lutego. Sprawa Riffu została załatwiona z zupełnem zadowoleniem Francyi. Riff otwarto odtąd dla obcych.

Nowy-York, 22 lutego. Obwody południowych Stanów nawiedzone przez straszną burzę są całkiem spustoszone. Kilka miasteczek leży w gruzach; wiele osób poniosło śmierć wśród walących się domów i murów, wiele ludzi porwała burza. Znaleziono dużo trupów mężczyzn, kobiet i dzieci, przerażająco pomiażdżonych. Liczba ofiar wynosi trzysta do czterysta osób; pięć tysięcy budynków leży w gruzach; szkoda wynosi milion dolarów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 lutego 1884	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·6	79·60
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]	94·95
„ srebrna	80·75	80·[illegible]0
„ złota	101·45	101·35
6% Renta złota węg.	12[illegible]·80	121·95
4% Renta złota węgierska	90·[illegible]5	90·[illegible]
Losy z r. 1860	136·10	[illegible]35·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	845·—	845·—
„ kredytowe austr.	306·70	307·—
Londyn	121·55	121·7[illegible]
Napoleondor	9·61	9·62
Lombardy	14[illegible]·80	143·60
Losy z r. 1864	172·40	172·50
Akcye Karola Ludwika	293·50	293·25
Akcye Lwow. Czer.	172·5	17[illegible]·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	156·50	156·25
Obl. Indem. galic.	10[illegible]·—	1[illegible]0·—
Losy Prem. Węg.	115·25	115·7[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	18[illegible]·25	182·[illegible]0
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]0·—	[illegible]9·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·75	174·25
Marka	59·25	59·40
Ruble	118·—	118·25
Dukat	5·71	5·71
Usposobienie giełdy: stałe		
Berlin d. 22 lutego 1884.		
Banknoty austryac.	168·60	168·40
Wiedeń	168·40	168·[illegible]5
Warszawa	1[illegible]8·85	198·60
Ruble	199·20	19[illegible].15
5% Listy zast. król. polsk.	62·40	6[illegible]·45
4% „ likwidacyjne	54·80	54·60
Akcye Karola Ludwika	124·—	1[illegible]4·—
„ kredytowe	532.—	531·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów „Cennik nasion traw i sztucznych nawozów", agencyi dla rolników S Mikuckiego w Krakowie.

Pracownia strojów damskich
P. Alexandrine'y
przy ulicy Floryańskiej L. 6.
poleca swe szybkie i staranne usługi Szanownym Damom. Przyjmuje wszelkie zamówienia. Można tamże pobierać naukę kroju. 129 3 10

Ludwik Weber
60 12 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".
Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.
Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włosia i sprężynowe, poduszki z pierza i włosia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.
Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.
Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

Grunta!

W **Swaryczowie,** powiecie Dolińskim, jest przeszło 700 morgów dobrej gleby od pierwszej klasy począwszy, tanio do sprzedania przez rozparcelowanie w kawałkach według życzenia kupujących.

Grunta leżą między dwoma murowanemi gościńcami o 3 do 5 kilometrów od stacyi kolei Albrechta w Krechowicach, a o 2 kilometry od miasteczka Rożniatowa, w którem znajduje się sąd, notaryat, poczta, apteka i żandarmerya.

Woda obfita i bardzo dobra; materyał budowlany bardzo tani.

Sprzedaż produktów rolnych bardzo łatwa i korzystna.

Może być także sprzedany folwark z dobremi budynkami i z dowolną przestrzenią bardzo dobrych gruntów obok budynków.

Bliższe wiadomości i zawierania umów u **Maryana Minkusiewicza,** c. k. notaryusza w Rożniatowie. 157 2 3

3000
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
35 11

Ogrodnik

w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, który był kilka lat w służbie prywatnej, następnie kilkanaście lat w Zakładzie zdrojowym w Krynicy, zkąd dla stosunków prywatnych wystąpił, życzy sobie umieszczenia. Świadectwa posiada zewsząd chwalebne. Adres: **M. Kowalewski** w Słotwinach, poczta Krynica. 168 3 3

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
2402 18 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**
Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Ogłoszenie.

Ponieważ Ogólne Zgromadzenie Członków **Towarzystwa przemysłowego we Lwowie** „Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką", zwołane na dzień 20 lutego 1884 r., z powodu braku kompletu do skutku nie przyszło, przeto Rada Zawiadowcza zwołuje na dzień **5 marca 1884 r.** o godzinie 5 po południu w biurze Towarzystwa **ponowne** Ogólne Zgromadzenie, w myśl art. 39 Statutów, z tem zastrzeżeniem, iż jakakolwiek będzie ilość obecnych członków, uchwały będą prawomocne.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi.
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z obrotu funduszów.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolnującej.
4. Wniosek o wysłanie do Wiednia deputacyi w sprawie uregulowania podatków.
5. Wniosek o rozwiązanie Towarzystwa.
6. Wybór likwidatorów.

Lwów, dnia 20 lutego 1884 r. 179 1

Rada zawiadowcza.

Sekretarz: **Bolesław Weryha Darowski.** Prezes: **Wiktor Zbyszewski.**

L. 1218/84.

Wydzierżawienie dóbr Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia:

I. dóbr miejskich: Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa obejmujących: pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów, z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, **z wyłączeniem jednak prawa propinacyi;**

II. gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy, objętości 6 morgów 1117□° obszaru, odbędzie się **dnia 29 lutego 1884,** o godzinie 11 przed południem licytacya na podstawie pisemnych ofert w biurze 1. Departam. Magistratu.

Główne warunki powyższej dzierżawy są następujące:

1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23 czerwca 1893 r.
2. Dzierżawa gruntów poleśniczowskich poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31 marca 1888 r.
3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:
   a) za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki na czas do 23 czerwca 1885 rocznie po . . . . 4200 złr.
   na czas od 24 czerwca 1885 do 23 czerwca 1889 rocznie po . . . . 5100 „
   na czas od 24 czerwca 1889 do 23 czerwca 1893 rocznie po . . . . 5550 „
   b) za grunta poleśniczowskie w Zubrzy rocznie po 350 „
4. Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.
5. Tytułem kaucyi złoży dzierżawca kwotę 4800 złr. w. a.
6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wadya, wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w. a., zawierać mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacyi, i cyfrę (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty te złożyć należy do rąk szefa Departamentu 1 Magistratu najpóźniej **dnia 28 lutego 1884,** do godziny 1 z południa. Oferty nieoznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualne, nie będą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacyi przejrzeć można w biurze 1 Dep. Magistratu w urzędowych godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, dnia 12 stycznia 1884 r. 139 3 3

Trawę miodową

własnej produkcyi świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu**, poczta Łapanów, a w mniejszych ilościach p. **Michnik,** kupiec **w Bochni.**
I gatunek po cenie . . . . . **4** złr. **50** ct.
II „ „ „ . . . . . **3** „ **50** „
za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. 152 2 10

Do wydzierżawienia

prawo propinacyi od 1 lipca r. b. na lat trzy w dobrach Radłowskich, składających się z 12 wsi, podzielonych na 4 grupy:

1. grupa złożona z miejsca targowego i siedziby c. k. Sądu Radłów, i wsi Biskupice Radłowskie, z prawem przewozu przez Dunajec i Niwka; zgłaszający się o dzierżawę propinacyi w tej grupie ma złożyć przy ofercie wadyum 1000 złr.
2. grupa złożona z wsi Borzęcin, Bielcza Niedzielisko i Rajsko, z prawem myta mostowego na Uszwicy w Borzęcinie i Bielczy; oferta na dzierżawę propinacyi w tej grupie ma być zaopatrzona w wadyum 600 złr.
3. grupę stanowią wsie Bogumiłowice (gdzie stacya kolei), Łętowice i Biadoliny Radłowskie, a do oferty na dzierżawę propinacyi w tej grupie ma być dołączone wadyum 400 złr.,— nakoniec
4. grupę składającą wsie Wola Radłowska z Brzeźnicą i Wał Ruda ze Śmietaną, a oferta na dzierżawę propinacyi w tej grupie ma być zaopatrzoną w wadyum 500 złr.

Oferty mogą być wnoszone albo na wszystkie 4 grupy razem, z wymienieniem jednakże kwoty na każdą grupę osobobno ofiarowanej, albo też na pojedynczą grupę, mają być złożone razem z wadyum najpóźniej do 1 kwietnia r. b. w kancelaryi Zarządu dobr w Radłowie, gdzie też zgłaszającym się bliższe wyjaśnienia udzielone zostaną.

Licytacya nie będzie miała miejsca. 109 3 3

Handel Win i Korzeni

pod firmą:
S. Zaczyński
w Krakowie (ulica Szewska Nr. 8) poleca Szanownej Publiczności doborowe i tanie towary. Handel ten bywa do późnej nocy otwarty, ceny w nocy nie podwyższone. 171 2 2

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnemi warunkami i wskazówki jakby najlepiej z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać udziela sumiennie
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
Rynek 43, linia A-B. 88 10
Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Substytuta

poszukuje Dr. **Strzelbicki,** notaryusz w Ropczycach. 169 3 3

Koniczyny czerwonej

wysoko celnej. STYRYJSKIEJ i WĘGIERSKIEJ do siewu, można nabyć w magazynach Banku Galicyjskiego, przy ulicy warszawskiej. 162 5 10

Kamienica

dwupiętrowa, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 36, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela. 161 2 3

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **dywanów** w najpiękniejszych tureckich, szkockich i różnobarwnych wzorach, 2 mery długości, $1^1/_2$ szerokości, musi się w najkrótszym czasie wysprzedać; sztuka tylko 3 złr. wolne od cła, z nadesłaniem lub za pobraniem należytości. Odpowiednie **kapy na łóżka** para 2 złr.
Adolf Sommerfeld w Dreznie.
Poleca się szczególniej handlom. 178

Od 1 lipca do wynajęcia
I. piętro
ze stajnią, wozownią i t. d. — tudzież
2 mniejsze mieszkania,
o 3 pokojach, przedpokoju kuchni i t. d.
Można obejrzeć **codzień o 11—12,**
ul. Garncarska, 7. 172 4 14

Student

Uniw. Jagiell., znający **gruntownie** język **rosyjski, niemiecki** i **francuski,** poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

PAIN-EXPELLER „z kotwicą" jest bardzo dobrym środkiem domowym.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. s. Jana L. 18.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aurelius, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Kraków, dnia 22/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . . za 100 rubli	117 50	118 75
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk. .	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ . . . „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 21/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 21/2.

	płacą	żądają
4% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 21/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
$4^1/_5$% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 60	79 75
$4^1/_5$ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	80 65	80 95
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	101 30	101 50
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 —	95 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 —	123 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 40	172 90
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172 —	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121 80	121 95
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	90 40	90 55
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	87 80	88 05
4 „ Oblg. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	99 20	99 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 75	116 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112 70	113 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	101 —
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyi . „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 75	101 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 0	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27 90	28 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 —	20 30

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 50	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	101 90
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	97 75	98 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	58 —	60 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 —	102 3
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	100 —	100 1
4% „ „ „ „ „ 100	95 40	96 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	97 90	98 30
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	106 —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 40	99 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 —	99 40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 50	96 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 —	74 50
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	102 40	102 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 75	96 25
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 25	140 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 75	96 5
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	93 70	94 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a. „	170 25	170 75
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	110 —	110 50
Insbruck . . . . na 20 fr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich . . . . na 10 fr. m. k. „	18 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 —	19 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	2 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 50	39 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 70	11 9
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a. „	20 —	21 —
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	— —	— —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22	23 —
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
$4^1/_2$% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . . na 50 złr. w. a. „	64 —	6 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	27 75	28 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE

	płacą	żąd.
% Anglobank . . . na 120 złr.	1 4 25	114 50
„ Bankverein Wiener . na 100 złr.	106 6	106 0
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308 30	30 60
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	310 10	311 —
5 „ Landerbank . . . na 100 złr.	113 2	13 75
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	846	848 —
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	111 25	111 50

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	172 75	172 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2665 —	26.0 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	205 25	205 75
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	294 —	294 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200	146 2	147 —
5 Lwowsko-Czernow. Jassy na 200	172 50	173 —
Rudolfa . . . . . . na 200	178 —	78 25
„ Siedmiogrodzkie . . . na 200	173 50	174 —
„ Staatseisenbahn państwowa na 200	312 50	312 75
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	143 25	143 50

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 63	9 64
20-to Markówka . . . . . „ „	11 88	11 90
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 89
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 13	12 17
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 82	10 94
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 10	48 15
Ruble papierowe 100	117 75	118 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.